Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracji: Garbarska 7. Biuro filjalne: Szewska, 18.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—. Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 190. **Kraków, Czwartek dnia 22 Sierpnia 1901.** **Rok IX.**

KONFLIKT FRANCUSKO-TURECKI.

PARYŻ 22-go. Agencja Havasa ogłasza wiadomość o zerwaniu wszystkich stosunków dyplomatycznych pomiędzy rządem Republiki francuskiej a rządem państwa Ottomańskiego.

Do tej ostateczności doprowadziła sprawa wykupienia za sumę 41 miljonow franków przez rząd sułtański wszystkich doków i bulwarów, zbudowanych przez francuską „Société des quais“.

Sułtan przyrzekł już osobiście ambasadorowi Francji, Constansowi, że bulwary będą wykupione. Obecnie jednak cofnął przyrzeczenie, a to dlatego, ponieważ rzekomo obawia się rokoszu ulemów i softów, którzy transakcję taką, w chwili, gdy kasy państwowe tureckie są zupełnie puste, uważaliby za akt lekkomyślności.

Sułtan oświadczył jedynie gotowość dania dla Towarzystwa bulwarów listu, zobowiązującego się bulwary wykupić, nie chciał jednak dać żadnego pozytywnego poręczenia za wypłatę.

Ambasador Constans odpowiedział na to wręczeniem „ultimatum“, wyznaczającem termin do poniedziałku w południe. Gdy do tego dnia żadnej zmiany zdania rząd turecki nie zakomunikował, ambasador we wtorek zawiadomił swój rząd oraz pierwszego sekretarza sułtana, że stosunki są zerwane.

Pierwszym krokiem ze strony Francji ma być wysłanie dywizji francuskiej śródziemno-morskiej eskadry, oddanej niedawno temu do rozporządzenia Constansowi, do wybrzeża Syrji.

‹Chory człowiek›, jak nazwał Turcję Gladstone jeszcze, dostaje znowu śmiertelnych drgawek konania. Choroba trwa już oddawna, stan pogarsza się czasem do tego stopnia, że już — już przewidywać trzeba zgon, — ale po jakimś czasie przesilenie mija, jak ze wszystkiego widać nie na długo, i potem znowu wraca z ostrzejszemi jeszcze niż poprzednio symptomami.

Ciągle ma się wrażenie, że Turcja nie przetrzyma każdorazowego z tych przesileń. I tym razem także wydaje się, że to już ostatnia dla Turcji godzina i że Abdul-Hamid będzie ostatnim z sułtanów. Zbawieniem Turcji było dotychczas to, że między mocarstwami Europy, od których egzystencja ottomańskiego państwa zależy, istniała ciągła dysharmonja, nie doprowadzająca jednak do konfliktów jawnych. Zgubą niezależności tureckiej byłoby albo zgodne porozumienie się interesowanych potęg, albo przeciwnie zbrojne między niemi starcie. W pierwszym wypadku Turcja przeznaczonaby została na ofiarę interesom pokoju, w drugim pokrywałaby sobą koszta wojny.

Pretekstu do rozbioru Turcji nie zabraknie, skoro nie zabrakło go przed wiekiem do rozbioru naszego państwa. Gdyby go zresztą nawet nie było, nie byłoby nic łatwiejszego, jak go wynaleść; nie czem innem, jak pretekstem, jest przecież ten cały spór z Towarzystwem Bulwarów, którym się tak entuzjastycznie przejmuje rząd Republiki, że aż flotę wojenną posyła na wybrzeża syryjskie. Wiemy, że niedawno temu rządy Włoch i Austro-Węgier wzięły gwałtownie do serca nieporządki w Albanji, która właśnie w ostatnich czasach dawała mniej sposobności do zwracania na siebie uwagi, niż kiedykolwiek — a wzięły do serca także dlatego, aby przy albańskich wybrzeżach ulokować swoje, niechętnie na siebie patrzące eskadry...

Cele i zamiary państw europejskich na najbliższą nawet dobę, osłonięte są tajemnicą. Wolno się domyślać, że żadne z nich nie wie samo o tych celach nic pewnego i każde ogląda się z niepokojem na Rosję, która jedyna jest w tem położeniu, że może wiedzieć, czego chce i do czego dąży, a zapewne nie jest skora do dyplomatycznych wywnętrzań. To jest pewne, że zbliża się jakaś dziejowa chwila zwrotu, w którym każdy dzień przynieść może doniosłe w skutkach niespodzianki.

Wybory do Sejmu.

Prezydent miasta Krakowa wydał następujące obwieszczenie: Z powodu rozpisania powszechnych wyborów do Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, została ułożona na podstawie przepisów ordynacji wyborczej z zastosowaniem ustaw krajowych z dnia 13 stycznia 1869 nr. 13 Dz. u. i rozp. kraj., 6 października 1869 nr. 31 Dz. u. i rozp. kraj. i 30 stycznia 1890 nr. 22 Dz. u. i rozp. kraj. lista wyborców miasta Krakowa, którą od dnia 23 sierpnia 1901 przeglądać można przez dni ośm, t. j. do dnia 30 sierpnia 1901 włącznie, w sali prezydjum Magistratu w godzinach urzędowych. Reklamacje z powodu opuszczenia w tej liście lub też z powodu niewłaściwego w niej zamieszczenia, winny być wniesione do prezydenta miasta w ciągu dni ośmiu, t. j. do dnia 30 sierpnia 1901 r. włącznie. Reklamacje po upływie tego terminu wniesione, nie będą uwzględnione. W Krakowie, dnia 22 sierpnia 1901 r. Prezydent miasta: J. Friedlein.

---

* **Dziś wieczorem o godz. 6-tej w sali Rady miejskiej odbędzie się zgromadzenie wyborców, na którem przemawiać będą obaj kandydaci liberalni: p. Jan Rotter i p. Adam Doboszyński. Dwa inne mandaty odstępuje, jak się zdaje, partja liberalna: Horowitzowi i Daszyńskiemu. Pan Adam Doboszyński, mimo, iż jest bardzo przyzwoitym i porządnym człowiekiem i można mieć do jego charakteru znacznie więcej zaufania niż naprzykład do charakteru p. Rottera, to jednak mało ma szans powodzenia przy wyborach. Należy się obawiać, że spotka go ten sam los, jaki spotkał jego wyścigowego konia, ową sławną „Mademoiselle Burton“, która została w tyle o dziesięć długości po za swoimi współzawodnikami. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że p. Doboszyński tem się wyróżnia od Rottera, Horowitza i Daszyńskiego, iż jest Polakiem; w dzisiejszych stosunkach krakowskich jest to zaleta, jaką mało który kandydat może się poszczycić.**

* **Dr Michał Danielak, deputowany do Rady państwa, kandydować będzie na posła do Sejmu w powiecie grybowskim. W powiecie tym wysuwana była przez rząd i forsowana gwałtownie kandydatura Ignacego hr. Bobrowskiego, okazało się jednak że hr. Bobrowski... nie posiada praw wyborczych. Kandydatura p. rejenta Klemensiewicza, człowieka zresztą powszechnie szanowanego i poważanego, nie ma szans powodzenia. Kandydują nadto na własną rękę w grybowskiem: rejent Husa, sekretarz Rady powiatowej Górski, inżyn. Długoszewski i włościanin Stawiarski. W dniu 19 b. m. odbywał dr Danielak zgromadzenie sprawozdawcze w Grybowie, na którem przemawiali także inni kandydaci. Dra Danielaka przyjmowano entuzjastycznie, wyrażono mu votum zaufania i podziękowanie. Po prawyborach zgromadzenie wyborców odbędzie próbne głosowanie.**

* **Dnia 20 sierpnia b. r. zwołał ks. Stojałowski zgromadzenie do Andrychowa, w powiecie wadowickim. Tłumy chłopów a także i kobiet zebrały się w obszernej sali restauratora p. Hatki, aby słuchać swego, bądź jak bądź, rzeczywiście genjalnego agitatora, który już samem ukazaniem się, budzi sensację zarówno na wsiach jak i w mieście. Z jakim fanatyzmem uwielbia tutejszy lud wiejski ks. Stojałowskiego, wystarczy przytoczyć na dowód, że nie pozwolono mu ani nawet zjeść spokojnie w osobnej izdebce, lecz przez otwarte drzwi wciskano się, aby zobaczyć tego, który od 25 lat kieruje ruchem ludowym, żyje z chłopami za pan brat i włada i trzęsie w swych mowach duszą chłopską, jak żaden przed nim człowiek.**

Ks. Stojałowski potrafi z lisią zręcznością ubijać i rozbrajać przeciwników, jak tego dał przykład na wiecu w Andrychowie, gdy najpierw udzielił głosu największemu z całego zgromadzenia krzykaczowi, aby się wygadał. Krzykacz z trepu zbity, a może nastraszony groźną miną ogromnej masy uczestników, którzy gotowi byli każdej chwili chwycić go za rękawy i wytransportować na pole, oświadczył na szczęście dla siebie, że wobec kandydatury Styły i ks. Stojałowskiego, musi każdy rozumny iść z całą ochotą za ks. Stojałowskim. Całe zresztą zgromadzenie, złożone w znacznej części z wyborców, oświadczyło się po przemowie ks. Stojałowskiego za nim tak, że jego przejście w powiecie wadowickim nie ulega wątpliwości. Opozycja ze strony ludowców bardzo słaba, a co więcej nie może się powołać na żadne sukcesy ani w Sejmie, ani w parlamencie, któreby wartość jej w stosunku do potężnej osobistości ks. Stojałowskiego równoważyły.

Na zgromadzeniu w Andrychowie nie podniósł się ani jeden głos za ludowcem Styłą. Hasło wyborcze ludowców, które się streszcza w nieubłaganej walce z Kołem polskiem, zbankrutowało kompletnie nie tak z powodu swojej czczości, jak raczej z tego powodu, że wszystko chłopstwo pragnie jedynie materjalnych korzyści z polityki bez oglądania się na taktykę.

* **Z Białej donoszą: Komitet miejski wystosował zapytanie do dotychczasowego posła z miasta Biały, dra Bindera, czy ponownie mandat przyjmie. Obecnie, gdy potwierdzająca odpowiedź od dra Bindera nadeszła, komitet miejski uchwalił ponownie wybór jego zalecić.**

* **Na grybowski okręg wiejski wysuwana jest ze strony stańczyków i rządu w ostatniej chwili kandydatura p. Adama Skrzyńskiego, b. posła z gorlickiego.**

* **Ze Złoczowa donoszą: Na zebraniu przedwyborczem postawiono ponownie kandydaturę prezesa Koła polskiego p. Apolinarego Jaworskiego ze złoczowskiej kurji wiejskiej. Rusini przeciw p. Jaworskiemu stawiają kandydaturę ks. Taniaczkiewicza, lub też włościanina Borucha, lub Zacharczaka. Agitacja ruska przybiera coraz szersze rozmiary i na kilku już wiecach wygłoszono podburzające mowy z pogróżkami, pod którym to względem zasługuje na napiętnowanie ks. Piotrowski z Ryhowa, ks. Taniaczkiewicz i księża z Załomarza i z Bubszczan.**

* **Z Jasła piszą do nas: W odpowiedzi na korespondencję, według której wrzekomo odbyć się miało w dniu 14 b. m. w Jaśle zgromadzenie wyborcze stronnictwa antysemickiego, celem postawienia kandydatury z Jasła-Gorlic, stwierdzam, że takie zgromadzenie wcale się nie odbyło, że na posiedzeniu tem nie byli obecni pp. Młodecki i Jaroszkiewicz, ludzie, którzy nawet prawa głosu może nie mają a tem mniej, aby silną szansę kandydatury miał Marcla, uchodzący u nas za człowieka pośmiewiskiem zgrai ulicznej będącego. Korespondent piszący ten artykuł musi być człowiekiem podobnym do swego przyjaciela Marcli a czychał jedynie na sławę tak u nas poważanego i ogólną sympatją się cieszącego inżyniera pow. p. Zielińskiego. Sytuacja kandydatury na posła z kurji miejskiej inny obrót wzięła. Z powodu nominacji ks. Krementawskiego, proboszcza ze Święcan na kanonika przy kapitule przemyskiej, kandydatura inżyniera p. Zielińskiego zyskuje zwolenników. Wystąpił również w ostatniej chwili na arenę kandydacką tutejszy adw. dr Baranowski i włościanin Wawrzyniec Drewniak z Czeluśnicy, walka zatem o mandat między tymi trzema kandydatami odbywać się będzie.**

* **Z miasta Brodów kandyduje p. Oktaw Sala, marszałek Rady powiatowej. Żydostwo jednak, którego jest tam 11.000 sztuk, cichaczem chce wybrać dra Stanisława Ritta, sekretarza Izby handlowej. Wysuwa się także naprzód kandydatura p. Leopolda Władysława Sperro, budowniczego miejskiego, który przebywa w Brodach od pięciu lat, cieszy się ogromnem zaufaniem i szacunkiem obywatelstwa, zmienił wygląd miasta, skanalizował połowę Brodów; sam wypracował plany tej kanalizacji i we własnym zarządzie prowadzi całą budowę kanałów betonowych, wyrabiając potrzebne do tego rury betonowe i inne artykuły w fabryce miejskiej, założonej przez niego. P. Sperro przebudował połowę dróg miejskich i bruków, uzdrowotnił miasto, usuwając otwarte rowy, jakie zastał; nadto postawił stylowy budynek Izby**

handlowej i wiele innych domów, upiększających ulice miasta. Wybór p. Sperro byłby więc aktem wdzięczności dla człowieka, który miasto dźwignął z upadku i nadał mu zachodni charakter. P. Sperro, obecnie prezes „Pracy“, stowarzyszenia budowalczego, łączącego majstrów i pracujących w całym powiecie, kandydował z V kurji do Rady państwa, ale nacisk za rządową kandydaturą księcia Sapiehy był tak wielki, że trudno było i marzyć o wyborze. Pan Oktaw Sala przez 20 lat posłowania nic dla miasta nie zrobił, to też wyborcy są na niego rozgoryczeni.

* W sali Rady powiatowej w Dąbrowie odbywał zgromadzenie kandydat Jakób Bojko, wójt z Grębboszowa. Bojko spotkał się z opozycją. Kandydaturę swoją postawił ks. Wilczkiewicz, który zapowiedział, że sprowadzi na swoje poparcie ks. Stojałowskiego.

* Ze Lwowa donoszą: Pan Tadeusz Romanowicz wniósł podanie do Rady miejskiej o pozwolenie użycia sali radnej w ratuszu na zgromadzenie wyborców we wtorek, d. 27 b. m. o g. 6 wieczorem, celem sprawozdania z czynności sejmowych. Równocześnie zawiadomił o zamiarze zdania sprawy wyborcom, swoich kolegów sejmowych pp. Małachowskiego, Michalskiego i Piętaka.

* W sobotę ma się pojawić odezwa wyborcza komitetu centralnego.

* W Dobczycach przy prawyborach zwyciężyła lista zwolenników kandydatury p. Szczepana Mikołajskiego.

* Hr. Ludwik Dębicki, b. współredaktor „Czasu“, autor „Puław“, był zachęcony do kandydowania w Tarczańskiem. Komitet pow. s aw a ponownie p. Br. Osuchowskiego. Hr. Dębicki tedy postanowił „nie przyjąć walki wyborczej, któraby mogła wywołać nietylko rozdwojenie przy urnie wyborczej, ale co gorsza, zachwiać zgodę w wewnętrznych stosunkach powiatu“.

* Dnia 18 b. m. odbył się w Barwałdzie wiec stronnictwa chrześcijańsko ludowego, na którym ogromną większością postanowiono popierać do Sejmu kandydaturę ks. Stojałowskiego. Wiec zagaił dłuższą przemową p. Stohandel, poczem zaraz zgłosiła się do głosu opozycja — niestety, zamało rzeczowa i z tego też powodu słuchana z szyderstwem, a następnie gruntownie wyśmiana przez uczestników. Największą uciechę sprawił wiecującym pewien ludowiec, który oświadczył, że woli się przespać, niż obradować nad wyborami sejmowemi. Temu powinszowano, wśród ogólnych śmiechów, dobrej nocy. Niemniej wesoło sprawił się socjalny demokrata Giełdoń, który plótł rzeczywiście takie opałki, że mu wreszcie poradzono iść się przespać z powyższym ludowcem, a potem dopiero przyjść na zgromadzenie. Nareszcie nauczyciel miejscowy, człowiek szczerego serca, ale widocznie starej daty, poderżnął opozycję, oświadczywszy, że i jemu dobro chłopa leży na sercu, bo jeżeli wieśniakowi będzie się lepiej powodzić, to też prędzej i nauczycielowi do zapisu przyniesie baba kilka jajek!

Wobec takich opozycjonistów uświadomiona masa chrześcijańsko-ludowych bez trudu, po krótkich naradach, uchwaliła kandydaturę ks. Stojałowskiego.

* Kandydatura Kazimierza Lubomirskiego w powiecie myślenickim, przyjmowana jest przez lud z wielkim zapałem. Książę Kazimierz Lubomirski należy do najmłodszej generacji i odróżnia się bardzo od narzuconych ludowi kandydatur arystokratycznych niezależnością zdania, inteligencją niepospolitą i świetnem wykształceniem, a przytem jest gotów do energicznej pracy wcale nie w duchu ekskluzywności kastowej. Nazwisko swoje i tradycje rodzinne uważa nie za przywilej do trawienia życia na marnem, ale za poważny obowiązek, aby ze swojej strony przyczynić się do jego blasku skutecznem działaniem dla społeczeństwa i ze społeczeństwem. Powiat istotnie nie znalazłby dzisiaj żadnego lepszego posła.

Z KRAJU.

Proces kanonika Mardyrosiewicza.

III. Aż wreszcie przyszedł dzień 16 kwietnia b. r. Na skutek najrozmaitszych donosów, które, chociaż zawsze bezskutecznie, opierały się aż o namiestnictwo, zarządzono szkontrum nowe. W ciągu urzędowania wydalił się ks Mardyrosiewicz z Banku nie wiedzieć gdzie. Nikt się o niego nie troszczył, jeden tylko ks. Mojżeszowicz blady był jak ściana i ponury.

Komisja zakończyła wreszcie swe urzędowanie i znalazła wszystko „w jak największym porządku“, a tymczasem ks. Mardyrosiewicz był już w prokuratorji.

Grom z jasnego nieba nie byłby zdziwił tak prokuratora, jak opowiadanie ks. Mardyrosiewicza. On już dalej nie mógł takiego życia prowadzić, musiał zrzucić z piersi swojej nieznośny ciężar, który go coraz mocniej przygniatał, każdą mu chwilę spokoju zatruwał. Niepewność jutra miotała nim beznstannie, za każdem otworzeniem drzwi myślał, że już przychodzą go aresztować. Więc sam oto przychodzi, sam się oddaje w ręce ziemskiej sprawiedliwości jako oszust i sprzeniewierca.

Może mu lżej trochę za kratą więzienną będzie, może na pryczy kaziennej głowę spokojniej złoży, głowę, w której hańba i wszystkie piekła huczały, taniec zawodząc szalony. On już nawet testament zrobił — smutny testament dobrej swojej sławy i imienia, bo ks. Mojżeszowiczowi zwitek papieru oddał, a w nim weksle fałszywe i kartki zastawnicze fałszowane i wszystkie swojej winy dowody.

Prokurator wierzyć nie chciał, aż się za głowę złapał, ale już tego samego dnia wieczorem siedział ks. Mardyrosiewicz w ponurym pałacu przy ul. Batorego... a w kasach Banku ormiańskiego okazał się brak 289.517 k. 50 h. a więc suma krociowa.

Jeżeli już wogóle ciekawe są dzieje defraudanta, to o wiele ciekawsze jest, na co zdefraudowane pieniądze użyte zostały, od samego sposobu dokonania defraudacji. Księdza Mardyrosiewicza wydatki znane są powszechnie. Zabawa, karty i kobiety, pochłonęły znaczną część funduszów Banku ormiańskiego, druga część poszła na egzotyczne przedsiębiorstwa, które prałatowi dostarczyć miały pokrycia defraudacji i środków do dalszej szalonej zabawy, trzecią wreszcie część najmniejszą, zabrali „przyjaciele“, dla których lekkomyślny i zbrodniczy kanonik stanowił pokaźne źródło pieniężne.

Szedł w swej drodze sprzeniewierczej ks. Mardyrosiewicz torem tylu innych defraudantów i wierzył w gwiazdę swojego szczęścia, która go od ruiny wyratować i od kryminału uchronić miała. Djurnista, co sprzeniewierzy kilka powierzonych sobie guldenów, wierzy w loterję liczbową, niższy urzędnik w szczęście swoje i przyszłą oszczędność, zaś ks. Mardyrosiewicz wierzył w... naftę, która obfitą strugą dla niego wytrysnąć miała i zalać jego defraudacje. I to pierwsza pozycja w strasznym rachunku sumienia kanonika, pierwszy krok do ostatecznej ruiny i hańby. Z niedoświadczonego nafciarza w sutannie drwili fachowcy, za samo pośrednictwo w kupnie terenów naftowych od Antoniego Kędzy w Brzyskach, zapłacił faktorowi Andrzejowi Bednarczykowi 2.000 k., — wstąpiwszy do przedsiębiorstwa wiertniczego p. Dzieczyńskiego w Schodnicy, za udział zapłacił 6.000 k., potem odkupił drugi udział od dra Zygmunta Aschkenazego, a po krótkiem wierceniu pokazało się, że przewiercił kanonik na czysto 10.000 k., naturalnie własnością Banku będących.

Potem wszedł do spółki z Leonem Janikowskim, zegarmistrzem. Osobliwa to była spółka, bo polegała na tem, że p. Janikowski zastawiał w Banku zegary i zastawił ich za ogólną sumę 18 000 kor., chociaż one i połowę tej kwoty nie były warte. A na domiar wszystkiego oddał te zegary później, bez żadnego wykupna właścicielowi, a cenę zastawu pozwolił zahipotekować na realności siostry Janikowskiego, Wandy Zienkiewiczowej. Przy licytacji pokazało się, że suma ta z hipoteki spadła, a spółka tem samem musiała się rozwiązać z tem, że p. Janikowski stał się właścicielem zastawionych zegarów, a Mardyrosiewicz bezwartościowej pretensji.

Ale najwspanialszym był kanonik Mardyrosiewicz jako blacharz i przedsiębiorca oświetlenia naftowego we Lwowie. Znowu wytworzyła się wesoła spółka, między kanonikiem a niejakim Fr. Reinischem, która objęła interes blacharski pod firmą „Dziadoń“, Dziadoń był także wspólnikiem, ale go usunięto, a na jego miejsce przyszedł Zygmunt Popiel. Spółka ta otrzymała przedsiębiorstwo oświetlenia ulic naftą, a fungowała w sposób następujący: Mardyrosiewicz biegał za dziewczętami, Popiel wczasu używał, a Reinisch jeździł sobie bardzo często do Monte Carlo i Ostendy, skąd go czasami wykupywać musiał kanonik, zgranego do nitki.

Oświetlenie naftowe Lwowa było w tym czasie pod psem, tak, że aż magistrat lwowski musiał je zacnej spółce odebrać, a po likwidacji okazało się, że z włożonych przez Mardyrosiewicza 84.000 kor. bankowych, została strata na czysto 44.000 kor.

Aż wreszcie rzucił się kanonik na pole wynalaz-

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

10) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ była ekspertem i główną sprawczynią zmian w składzie chemicznym piwa, zatem Hall został wyprawiony na górę po butelkę.

Przechodząc przez sień, zdziwił się, że drzwi od pokoju gościa są otwarte. Wszedł do sypialni, znalazł butelkę i wracał z nią; czekało go nowe zdziwienie...

Spostrzegł, że drzwi wchodowe są zamknięte tylko na klamkę, choć zostały zaryglowane wieczorem.

Nie był z natury domyślnym, jednak odrazu zestawił ten fakt z drugim, a mianowicie z otwartemi drzwiami pokoju gościa i dostrzegł pomiędzy obu faktami pewien związek. Przypomniały mu się też ostrzeżenia p. Henfrey.

Wczoraj wieczorem sam przyświecał żonie, gdy drzwi zamykała na rygiel... Stał chwilę, przyglądał się drzwiom odryglowanym, wreszcie, nie rozstając się z butelką, powrócił na górę.

Zapukał do drzwi Nieznajomego — nie było odpowiedzi. Zapukał znowu, popchnął drzwi i wszedł.

Przypuszczenia jego sprawdziły się. Łóżko było puste, pokój również, a co dziwniejsza, co zastanowiło nawet niebystrego wcale pana Hall, że na krześle leżało ubranie, jedyny garnitur Nieznajomego i bandaże, którymi miał głowę owiniętą. Nawet kapelusz o szerokich skrzydłach pozostał na łóżku.

Hall wszystko to rozważał, powoli wyprowadzając wnioski; rozmyślania te przerwał mu groźny głos żony, dochodzący z czeluści piwnicznych.

— Cóż tam się bawisz?... — krzyczała pani Hall.

Pobiegł do niej co tchu.

— Joasiu... — szeptał, pędząc po schodach. — To, co mówił Henfrey, jest widać prawdą. Jego w pokoju niema, a drzwi otwarte...

Pani Hall nie mogła zrozumieć w pierwszej chwili, a gdy wreszcie zrozumiała, o co chodzi, nie ufając, jak zwykle, mężowi, zapragnęła przekonać się na własne oczy i pusty pokój zobaczyć.

Hall, wciąż z butelką w ręku, szedł naprzód.

— Jego niema, a ubranie jest... — mówił. — Jak on mógł wyjść bez ubrania?.. To dziwne!

Gdy wychodzili z piwnicy do sieni, widzieli wyraźnie, że drzwi wchodowe otworzyły się, a potem zamknęły się same. Pani Hall wysunęła się naprzód i pobiegła na górę.

W sieni ktoś kichnął. Hall, idący o parę kroków za żoną, słyszał to kichnięcie; ona usłyszała je także, ale była pewna, że to mąż kicha. Wbiegła, otworzyła drzwi od pokoju gościa i rozejrzała się.

— To dziwne!... — rzekła półgłosem.

Tuż za plecami usłyszała znowu kichnięcie; odwróciła się i ku wielkiemu swojemu zdziwieniu spostrzegła, że Hall jest jeszcze na schodach. Po chwili jednak był już przy niej. Nachyliła się, powiodła ręką po ubraniu i po pościeli.

Chłodna... — oświadczyła. — Wyszedł przed godziną conajmniej.

Nagle zdarzyło się coś dziwnego. Kołdra podskoczyła w górę, potem opadła, tak zupełnie, jak gdyby jakaś ręka niewidzialna odsłoniła łóżko i zakryła je zaraz. W tejże chwili kapelusz Nieznajomego, leżący na łóżku, podskoczył i uderzył panią Hall; potem podskoczyła gąbka, następnie krzesło z ubraniem Nieznajomego zawirowało w powietrzu; ubranie spadło na ziemię, cztery nogi zawisły groźnie nad głową pani Hall.

Gospodyni krzyknęła, krzesło uderzyło ją w plecy i wypchnęło za drzwi, w ten sam sposób obszedłszy się z jej małżonkiem.

Wylecieli oboje. Za nimi drzwi trzasnęły; ktoś zamknął je na klucz zwewnątrz... Potem słychać było piekielny harmider, jak gdyby tryumfalny taniec łóżka ze stołkami, wreszcie zapanowała cisza.

Pani Hall omdlała, wpadając w rozstawione ramiona swego małżonka.

Przy pomocy Millie, obudzonej tym hałasem, zdołał on znieść tłustą jejmość na dół i zastosować zwykłe środki, używane dla przywrócenia zmysłów damom.

— To duchy!... To nic innego, tylko duchy!... — mówiła ocucona pani Hall. — Czytałam o tem w gazetach... Wiem... stoły i krzesła podskakują i chodzą po powietrzu!...

— Napij się jeszcze trochę, Joasiu, to cię pokrzepi... — namawiał Hall, dolewając jej ginu.

— Zamknij go! — krzyknęła nagle. — Niech on mi się nie pokazuje na oczy!... Powinnam była domyślić się... Takie oczy straszne i głowa owinięta... i nigdy nie chodził do kościoła... I te flaszki... tyle flaszek... Na co to porządnemu człowiekowi?... Powpuszczał duchy w moje meble!... Takie porządne, wysłużone meble!... Moja matka siadywała na tem krześle, jak byłam jeszcze dzieckiem... I pomyśleć, że to samo krzesło zamierzało się na mnie i podnosiło nogi!...

— Jeszcze kropelkę, Joasiu, dla uspokojenia nerwów...

Posłali służącą po p. Sandy Wadgers, kowala.

— Pan Hall kłania się — mówiła — a meble na górze stają dęba... Może pan do nas zajdzie?...

— Pan Wadgers był człowiekiem bywałym i wielce pomysłowym. Zmiarkował odrazu, co się święci.

— To są czary... — oświadczył. — Nic nie pomoże, tylko trzeba zawiesić na sznurku podkowę...

Małżonkowie chcieli, żeby poszedł na górę; ale jemu nie było pilno. Wolał wypytywać: jak to właściwie było?

(Ciąg dalszy nastąpi).

ków. Opatentował pług szuflowy do odmiatania śniegu, plomby gumowe do zamykania wagonów. klozet, piec bezdymny, smarowidło do czyszczenia flaszek z musujących napoi, ale wszystkie te wynalazki nie dorównały jednak temu wynalazkowi, którego ks. M. nieopatentował, to jest sposobowi wyciągania pieniędzy z kas Banku ormiańskiego i kosztowały go na czysto 15.000 kor.

Ostatnia pozycja uchwytna rachunku tego, to weksle podpisywane przyjaciołom i znajomym. Podpisał takich weksli ks. Mardyrosiewicz na 10 000 koron i potem płacił, gdyż znajomi kanonika wcale nie poczuwali się do obowiązku tego i raz tylko, gdy jednemu z przyjaciół pożyczył gotówką 9.000 kor. z Banku, otrzymał tytułem zwrotu 1,400 kor.

Rachunek sumienia prałata kapituły ormiańskiej nie byłby zupełny, gdyby się nie wliczyło tutaj orgji, kart i kobiet. Bo powyższe straty, jakkolwiek ciężkie, zawsze były rekompenzowane choć w części tłustą pensją kanonika, pensją jego, jako dyrektora Banku i innymi dochodami.

Pobieżny nawet bilans wykaże, że na same kobiety, na same karty, na życie wesołe a magnackie, wydał kanonik Mardyrosiewicz przeszło 200.000 koro, a więc całą prawie sumę w Banku ormiańskim zdefraudowaną.

RUDKI, 19-go sierpnia.

Błogie skutki robót krajowych. — Żydzi górą! — Moralizatorska działalność Srula. — Jakim powinien być chrześcijański robotnik w żydowskiej służbie.

Powiat nasz cieszy się, a raczej powinien się cieszyć pewnego rodzaju rozkwitem ekonomicznym; roboty około regulacji Strwiąża przysunęły się w nasze strony, droga żelazna Lwów-Sambor-Uzok jest już wytyczona, gdzieniegdzie rąbią nawet lasy i stawiają baraki dla inżynierów; dobroczynny wpływ tych robót na interesa ludności chrześcijańskiej ograniczył się wszakże, na razie, do podrożenie robotnika, co przy żniwach dotkliwie odczuli właściciele wsi okolicznych. Korzyści przypadły, jak zresztą zawsze u nas — żydom.

Daleki jestem od tego, aby się dziwić takiemu stanowi rzeczy; przeciwnie, dziwiłbym się gdyby było inaczej, lecz nawet najprawowitszy i najbardziej ze swoim losem żydowskiej dojnej krowy pogodzony Galicjanin nie może od czasu do czasu stłumić w sobie pewnej nieśmiałej iskierki buntu na widok tego, co u nas się dzieje.

Weźmy n. p. sprawę regulacji Strwiąża. Według ustawy, przy oddawaniu w przedsiębiorstwo pomocniczych robót ziemnych, winni być uwzględniani przedewszystkiem mieszkańcy tych miejscowości, które leżą nad regulowaną rzeką. W ten sposób chciał im kraj ułatwić zarobek. Ufając martwej literze ustawy, poważne grono tutejszych Chrześcijan obywateli i w ich liczbie jeden włościanin, zawiązało spółkę i podało do Wydziału krajowego ofertę na roboty ziemne. Równocześnie wpłynęła też oferta spółki żydowskiej. Żydzi, ma się rozumieć, trjumfowali już z góry, gdy w tem, wbrew wszelkim tradycjom galicyjskim, Wydział krajowy odrzuca nietylko ofertę chrześcijańską, czego się spodziewano, ale nawet żydowską, jako niekorzystne!

Wobec tego niesłychanego wydarzenia nastała między wybranym narodem olbrzymia konsternacja. Rozpoczęły się zaraz schadzki, zjazdy, konferencje i nieupłynęło dziesięć tygodni od odrzucenia ofert jak dowiedzieliśmy się, iż roboty zostały oddane żydom: Arnoldowi Goldwasserowi i Osternowi, którzy już przedtem mieli dostawę faszyn. Dla ścisłości dodać należy, iż duch ustawy nie doznał w tym razie żadnego spaczenia; dwóch głównych macherów tej spółki zamieszkuje w miejscowościach leżących nad brzegami.. Dniestru! W tradycji, ożywiającej nasze władze autonomiczne, nadzieja, iż to zwycięstwo żydów acz pierwsze, nie będzie ostatniem.

Zresztą Izrael wojujący ma w zarządzie regulacji Strwiąża swego ministra-rodaka, który nie dopuści, aby choć jeden grosz zarobku wpadł do rąk chrześcijańskich. Szanowny ten obywatel, (różniący się od Chrześcijan, jak twierdzą liberałowie tylko wyznaniem), nosi imię Izraela Diamanda i jest dobrze znany każdemu, kto miał załatwiać kiedykolwiek jakąś sprawę w kierownictwie regulacji Strwiąża. Dzięki tym swoim wpływom, pan Izrael nietylko cieszy się olbrzymią popularnością pod imieniem Srula lub Srulka, lecz nadto posiada niezgorszy zasób gotówki i wcale przyzwoitą tuszę. Żałować tylko wypada, iż Srul Diamand, nie kontentując się swoją finansową działalnością, i jej obfitymi plonami, pracuje także na niwie umoralnienia ludu wiejskiego. Kobiety wiejskie, wśród których pan Srul usiłuje szerzyć wzniosłe zasady żydowskiej moralności, mogłyby dużo o tem powiedzieć. Jak dotąd wszelkie utyskiwania na tę moralizatorską działalność ministra-rodaka, pozostają bez skutku; trudno się przeto dziwić, iż nawet leniwy chłop ruski zaczyna już przemyśliwać o jakimś dosadniejszym argumencie, któryby lepiej od utyskiwań i skarg „uregulował“ naszego „regulatora“, kierując fale jego namiętności na właściwe żydowskie łożysko.

Dzięki przeto gorliwym a skutecznym zabiegom tego właściwego zarządcy regulacyj, wymieniona spółka żydowska prowadzi już roboty nad Strwiążem; jak zaś prowadzi, o tem nie potrzeba, jak się zdaje, Was informować. Wszak żydzi wywiązują się z przyjętych zobowiązań zawsze w jeden i ten sam sposób.

Nie wdając się przeto w ocenę tej żydowskiej roboty, zaznaczę tylko mimochodem, iż robotnicy, t. zw. „barabi“, którzy zrazu przybyli tutaj licznie i pracowali przy robotach ziemnych, po paru wypłatach zaczęli się powoli wynosić, tak, że ledwie piąta ich część została. Miejsce tych wprawnych robotników zajęli chłopi ruscy, robotnicy, wprawdzie nie zawodowi, ale za to analfabeci i nie tędzy w rachowaniu. Te dwie właściwości, łącznie z pokorą, właściwą zafukanemu Rusinowi, są zaś, zdaniem każdego żyda, najcenniejszymi przymiotami, które winny zdobić Chrześcijan, pracujących dla dobra wybranego narodu.

O stosunkach przy budowie kolei napiszę innym razem.

Civis.

ZE SWIATA.

Grzyby, jako środek spożywczy.

Jesień nadeszła! Niedługo jeszcze, a z drzew opadną liście, pokrywając ziemię ruchliwym dywanem, zwiastującym.. śniegi i wichry zimowe. Znikają powoli piękne i wonne kwiaty, które bawiły nasze oko z wiosną i w lecie, w ich miejsce natomiast pokrywają ziemię różnokształtne grzyby.

Należą one do najbardziej rozpowszechnionych roślin. Spotyka je człowiek w lesie, na polu, ba nawet nieraz w własnem mieszkaniu. Baśnie ludowe łączą z nimi bardzo często powieści o czarach i czarnoksiężniczkach, którym moc dają piekielne siły. Główną przyczyną tego jest trucizna, jaką się spotyka w większej części grzybów: A przecież niejadowite grzyby są jednym z bardzo ważnych artykułów spożywczych. Są nim grzyby od bardzo dawnych lat. Już poeta rzymski Martialis (umarł ok. r. 100 przed Chr.) mówi w jednym w swych epigramatów: „Łatwo jest obejść się bez złota i srebra, nie módz jednak obejść się bez potraw, przyprawionych wonnymi i smacznymi grzybami, zaprawdę, byłoby ciężko!“ W starożytnym Rzymie bowiem używano grzybów tylko do przyprawy, do zaostrzenia smaku, nie zaś w celu pożywienia się, my zaś dzisiaj spożywamy grzyby i w jednym i w drugim celu.

Chemiczna analiza wykazała, że przeciętnie grzyb spożywczy zawiera w sobie następujące składniki w procentowym stosunku: wody 90·06, białka 2·30, amoniaku 0·01, różnych posilających kwasów i tłuszczów 0·33 + 0·55 + 0·29 + 0.22 + 2·45. To też grzyby można bezwarunkowo zaliczyć do najbardziej pożywnych artykułów spożywczych. W Niemczech n. p., ile razy tylko zbiory nie są zbyt pomyślne, tyle razy ludność wiejska żywi się grzybami, jak tylko długo może i w ten sposób zaoszczędza sobie zebrane zboże i ziemniaki na ciężką zimę.

Jednak jadowitość niektórych gatunków grzybów była już nieraz powodem otrucin. Dlatego tak ten, co zbiera, jak i ten, co przyprawia grzyby do jedzenia, musi znać się doskonale na nich i zachować wszelką ostrożność, aby nie paść ofiarą trucizny. Ale nawet i t. zw. dobry grzyb może zaszkodzić zdrowiu, jeżeli jest zepsuty, czyli — jak się to mówi popularnie — robaczliwy. Zwłaszcza trzeba zawsze dokładnie obejrzeć szyjkę grzyba, bo bardzo często się zdarza, że chociaż „kapelusz“ jest całkiem zdrowy, szyjka jest zanieczyszczona owadami. Dobrze jest przed smażeniem gotować grzyby z jakie 10 minut w słonej wodzie, która wyciąga z nich wszystkie ewentualne nieczystości i pozbawia niemiłego nieraz odoru, pochodzącego z wilgotnej ziemi.

Gdy po spożyciu grzybów okażą się jakiekolwiek symptoma otrucia, należy wezwać natychmiast lekarza, bo każda chwila w takim razie jest droga. Zanim jednak lekarz przybędzie, dobrze jest dać choremu pić letnie mleko, albo, co jest jeszcze lepsze, proszek na wymioty. W takim razie pomoc lekarska może być skuteczniejsza.

Pokój z Chinami.

„Times“ ogłasza w depeszy z Pekinu z dnia wczorajszego protokół, doręczony pełnomocnikom chińskim. Artykuły I, II i III dotyczą ukarania dostojników chińskich.

Art. IV opiewa: Chiny zgodziły się na wybudowanie pomników na zbezczeszczonych cmentarzach cudzoziemców i zapłaciły już tytułem wynikłych z tego powodu kosztów sumę 15.000 taelów.

Art. V: Edykt, bez daty, zakazuje przywozu broni i amunicji na przeciąg dwóch lat, który to termin w razie potrzeby może być rozszerzony na dalszych dwa lat.

Art. VI: Na mocy edyktu z dnia 29 maja b. r. zgodziły się Chiny na zapłacenie odszkodowania w wysokości 450 miljonów taelów, które według planu amortyzacyjnego mają być zapłacone w 39 latach w półrocznych ratach na 4 prc. Na zabezpieczenie tej kwoty jest przeznaczona nadwyżka z ceł morskich, która powstanie przez ich podniesienie o 5 prc. Wyjęte zostają z tego postanowienia: ryż, zagraniczne mąki, oraz bite i w sztabach złoto i srebro; dalej krajowe cła, któremi w otwartych portach mają zarządzać cesarskie władze cłowe morskie, wreszcie dochody z podatku solnego, które nie służą do zabezpieczenia wspomnianej pożyczki. Podwyższenie cła wchodzi w życie w dwa miesiące po podpisaniu protokołów. Uwolnione zostają od płacenia zwyżki cłowej towary, które znajdą się na morzu w ciągu dziesięciu dni po podpisaniu.

Art. VII ustanawia terytorjum dla dzielnicy poselskiej; dalej postanowienia o obronie tej dzielnicy i o utrzymywaniu straży poselskiej.

W art. VIII zgadzają się Chiny na zniesienie portów w Taku i innych, stojących na przeszkodzie połączeniu pomiędzy Pekinem a morzem.

Art. IX zawiera przyznaną przez Chiny jeszcze dnia 10 stycznia b. r. koncesję, upoważniającą mocarstwa do obsadzenia potrzebnych punktów pomiędzy Pekinem a morzem dla utrzymania wolnego połączenia.

Art. X opiewa: Chiny zgadzają się, aby przez dwa lata były publicznie ogłaszane: 1) edykt z dnia 1 lutego b. r, zakazujący pod karą śmierci udziału w jakimkolwiek wrogim cudzoziemcom związku; 2) edykt wyliczający wykonane kary śmierci; dalej edykt zakazujący odbywania egzaminów; w końcu edykt z dnia 1 lutego, zawierający postanowienie, mocą którego urzędnicy, winni zaburzenia, mają być z służby wydaleni i nigdy nie mogą być ponownie przyjęci.

Art. XI: Chiny są gotowe do narad w sprawie zmian traktatów handlowych i przyłożą się do uregulowania Uhangpoo i Peiho.

Art. XII: Na mocy edyktu z dnia 24 lipca b. r. został Czung-li Yamen zamieniony w ministerstwo dla spraw zagranicznych, z prawem przodownictwa przed innemi sześcioma ministerstwami państwa. Również zawarto umowę w sprawie zmiany ceremonjału dworskiego podczas przyjęcia obcych posłów.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, we czwartek Symforjana, męczennika i Tymoteusza; w piątek Filipa Benicjusza i Zacheusza, biskupa; w sobotę Bartłomieja, apostoła.

Kalendarz myśliwski. W sierpniu od 15 wolno polować na: jelenie (samce). rogacze (samce sarn), na przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, kuropatwy i bażanty oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić: bolenie, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę, brzanę, pstrąga, i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 43 zachód przypada o godz. 6 minut 43, długość dnia godzin 14 minut —.

Stan powietrza. Dnia 22 go sierpnia o godzinie 7 rano barometr 744.6, termometr + 14.4, wilgotność 86 „, wiatr zachodni. Zachmurzenie 9.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W sobotę, 24 b. m.: „Młodzi bohaterowie“ (Pożary), dramat w 4 aktach z czasów powstania 1863 go roku (nowość).

W niedzielę, 25 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 22).

We wtorek, 27 b. m.: „Młodzi bohaterowie“ (Pożary), dramat w 4 aktach z czasów powstania 1863 roku (po raz 2).

W środę, 28 b. m.: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 40).

We czwartek, 29 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek, 30 b. m.: „Kordjan“, poemat dram. Jul. Słowackiego w 10 obr. (po raz 23).

W sobotę, 31 b. m.: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego (nowość).

REPERTUAR TEATRU LUDOW. POD KAPUCYNAMI.

We czwartek, 22 b. m.: „Gwiazda Syberji“ w 4 aktach hr. Starzeńskiego.

W sobotę 24 b. m.: „Małka Schwarzenkopf“ w 5 ak. przez Zapolską.

W niedzielę, 25 b. m. popołudniu: „Królowa przedmieścia“ przez Krumłowskiego.

W niedzielę, 25 b. m. wieczorem: „Twardowski na Krzemionkach“, wodewil czarodziejski przez I. N. Kamińskiego, muzyka Rachliczka.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Szczyt prokuratorskiej pomysłowości** osiągnął wczoraj syn prezydenta sądu wyższego w Krakowie, sprawujący obowiązki prokuratora państwa. Oto wczorajszy numer „Głosu Narodu“ skonfiskowany został za artykuł wstępny o wizycie cara w Paryżu, w szczególności za obrazę cara Mikołaja, cesarza Wilhelma i... jenerała Waldersee!!

* **Dr Józef Zoll**, lekarz dyrekcji kolei państwowej, powrócił z urlopu i ordynuje w mieszkaniu swojem, ul. Kolejowa l. 7, II piętro.

* **Sekcja III prawnicza** Rady miasta z przybraniem prawników, w Radzie miasta zasiadających, odbędzie jutro posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Friedleina. Na porządku dziennym sprawa orzeczenia sądu co do prawomocności urzę-

dowania Rady miasta.

*** Podkomitet inwestycyjny** odbędzie posiedzenie w sobotę. Na porządku dziennym sprawa braków miejskich.

*** Wybory.** Spisy wyborców miasta Krakowa są już ukończone i obejmują 2448 osób, uprawnionych do głosowania z tytułu inteligencji, oraz 7257, uprawnionych z tytułu opłacania podatku. Razem spis obejmuje 9705 osób. Z opodatkowanych odpada jedna trzecia część najniższy podatek opłacających, wskutek czego pozostaje 7286 wyborców. Liczba ta zostanie podzielona na 7 sekcyj, każda po 1050 wyborców obejmująca.

*** Sekcja ekonomiczna** Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Friedleina uchwaliła wczoraj wykonanie robót przedzimowych w kilkunastu budynkach miejskich — w zakresie budżetu miejskiego na rok bieżący. Obok załatwienia kilku spraw drobniejszego znaczenia, uchwaliła sekcja t. zw. „Sznejdrówkę" nad Wisłą wydzierżawić księdzu Bieleninowi, dyrektorowi seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, na internat dla uczniów tegoż seminarjum.

*** P. Józef Bromowicz** zdecydował się bardzo słusznie odwołać swoje dzisiejsze zgromadzenie przedwyborcze i sądzimy, że nie zechce wyznaczać nań nowego terminu.

*** Omal nie przejechanie.** Wczoraj o godzinie 3 ej popołudniu wóz z wodą sodową żydowskiej fabryki „Zdrowia" pędził co koń wyskoczy z ulicy św. Anny przez ulicę Jagiellońską. Dwa wyrostki żydowskie poganiały z całych sił konia, nie zważając na przechodniów. Na rogu ul. Jagiellońskiej omało koła nie zawadziły o róg kamienicy, przyczem stojące pod ścianą kilkuletnie dziecko prawie cudem nie zostało przejechane. Żydkom wszystko u nas wolno! Polecamy biednego konia z fabryki "Zdrowie" Tow. Opieki nad zwierzętami, a wyrostków żydowskich opiece policji.

*** Giełda szynkarska** naszego miasta zebrała się wczoraj po południu w sali Rady miejskiej, aby radzić nad cenami wódki. Cena jednego litra wódki dystylowanej i słodzonej niższego gatunku, sprzedawaną bywa w handlach i dystylarniach po 1 kor. 36 hal., natomiast są szynki i są handle, gdzie ten sam litr wódki sprzedaje się za 1 kor. 28 hal. I czemu niema się sprzedawać po takiej cenie, kiedy „inni" nie dystylują, ale preparują różnemi podejrzanemi olejkami i doleją tyle wody, że gdyby litr sprzedawali po 1 kor. 20 hal., toby jeszcze nie stracili, a ci co piją, prędzej się za to upiją.

Na czem uchwała stanęła, to tajemnica, bo zgromadzenie było poufne.

*** Listy gończe** ścigają Zygmunta Olszewskiego, dziobatego, blondyna, 21 lat liczącego, za zbrodnię sprzeniewierzenia i kradzieży, popełnioną na szkodę dra Czermaka, notarjusza w Jaworznie.

Władze węgierskie ścigają Karola Wiktora Strebingera false Klingera, 36 lat liczącego cukiernika z Budapesztu, za sprzeniewierzenie kwoty 26.000 koron przenoszącej.

Przedwczesne doniesienie. Jedno z pism doniosło w formie stanowczej, że prezesem rady nadzorczej galic. Banku hipotecznego w miejsce ś. p. hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego wybrany już został hr. Adam Gołuchowski. Otóż doniesienie to jest nieprawdziwe, gdyż rada nadzorcza Banku hipotecznego nie zastanawiała się jeszcze wcale nad wyborem nowego prezesa i nie mogła nawet zastanawiać się, choćby dlatego, że z wyjątkiem p. Chamca niema obecnie we Lwowie innych członków rady nadzorczej. Sprawa wyboru nowego prezesa rozstrzygnięta zostanie dopiero w pierwszych dniach września, gdy pełna rada nadzorcza Banku hipotecznego zbierze się na posiedzenie. Istotnie, powszechnie mówią, że wybór najprawdopodobniej padnie na hr. Adama Gołuchowskiego, ale dotychczas to jeszcze nie nastąpiło.

Ślub. W Małej Wsi w powiecie grójeckim odbyły się onegdaj zaślubiny Jadwigi ks. Lubomirskiej, najmłodszej córki Jana Tadeusza ks. Lubomirskiego i Marji z hr. Zamoyskich, z Franciszkiem hr. Kwileckim, synem ś. p. Stefana hr. Kwileckiego, b. posła do parlamentu niemieckiego i Barbary z Mańkowskich, właścicieli dóbr w pow. szamotulskim w W. Ks. Poznańskiem. Pan młody jest po kądzieli wnukiem jenerała Dąbrowskiego.

Eksplozja granatu. Dzienniki lwowskie donoszą o eksplozji granatu, znalezionego na polu ćwiczeń pod Koniuchami, której ofiarą padli zabici na miejscu dwaj podoficerowie artylerji. Zarówno zabici, jak ranni, należą do 33 pułku artylerji dywizyjnej, stojącego załogą w Stanisławowie. Pogłoska o zranieniu oficera, okazała się nieprawdziwą. Ranni żołnierze mają się lepiej, a życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Eksplozja nastąpiła w czasie nieostrożnego rozbierania granatu przez zabitych podoficerów. Odśrubywali oni palnik granatu (Ringzünder), przyczem nastąpiła niespodziewana eksplozja. Do rozbiórki granatu od nikogo polecenia nie otrzymali. Rozbiórkę kul armatnich, które po wystrzeleniu na polu ćwiczeń nie eksplodują, uskutecznia arsenał przy zastosowaniu wielkich środków ostrożności. Ludziom niewprawnym, a w dodatku poza arsenałem, kul rozbierać nie wolno.

Kronika pożarów przedstawia się w dniach od 30 lipca do 6 sierpnia — niestety — wcale pokaźnie. I tak 30 z. m. w samo południe spowodowało w Magierowie (pow. Rawa) uderzenie piorunu pożar, którego pastwą padły 4 domy wraz zabudowaniami gospodarskiemi, wyrządzając szkodę w kwocie 21.200 kor., ubezpieczoną w wysokości 9.100 kor.

W dniu 2 b. m. o godzinie pół do 7 wieczorem uderzył piorun w szopę gospodarza Wawrzyńca Ptasia w Nowym Targu i zabił kwaterującego tam chwilowo żołnierza od artylerji wałowej Władysława Rąpałę z Olszyn (powiat Gorlice). Pożar ugasiła szczęśliwie straż ogniowa. — Tegoż samego dnia pod wieczór wybuchł ogień w Czyżowie (pow. Dąbrowa) i w przeciągu 3 godzin zniszczył całe obejście p. Konstantego Michniewskiego; szkoda wynosi do 6.000 kor. W Dobrowlanach znowu (pow. Stanisławów) spłonęły gospodarstwa 8 rolników, szkoda wynosi 10 0000 kor., niemal w całości ubezpieczona. W Sorocku (pow. Skałat) spłonęły 4 obejścia; szkoda około 2000 kor.

Dnia 3 b. m. około godz. 3 rano w Klimkówce (pow. Nowy Sącz) stanął w płomieniach nowozbudowany, niezamieszkalny jeszcze dom Stanisława Saraty, ubezpieczony na 1200 kor. Podejrzany o podpalenie sąsiad pogorzelca, Stanisław Rąpała pociągnięty został do odpowiedzialności. — Tegoż dnia o godzinie 1 po południu wybuchł u Rozalji Humeniuk w Chmieliskach (pow. Skałat) pożar i zniszczył zabudowania mieszkalne i gospodarskie, tudzież inwentarz tak wspomnianej, jak i 7 sąsiednich gospodarzy. Szkoda wynosi 5 200 kor. — W Chorzelowie (pow. Mielec) uderzył około godziny 3 po południu, podczas silnej burzy, piorun w stodołę Jana Błasiaka. Mimo szybkiego ratunku stodoła wraz z zapasami spłonęła. Szkoda nieubezpieczona sięga 2.000 kor.

W nocy z 5 na 6 b. m. wybuchł pożar w Żurawnikach (pow. Lwów) w stodole gospodarza Sawki Martyniaka i zniszczył obejście tak jego, jak i kilku sąsiadów. Wszyscy pogorzelcy byli ubezpieczeni od ognia. Jedynie energicznej pomocy włościan z Żurawnik zawdzięczać należy, iż katastrofa szerszych nie przybrała rozmiarów. W stodole Martyniaka spał syn jego, 13 letni chłopak, który spalił się na węgiel. Przyczyna pożaru niewiadoma.

§ Przeciw gorsetom. Węgierski minister oświaty wydał okólnik, zabraniający uczennicom wszystkich zakładów naukowych na Węgrzech noszenia sznurówek.

§ Wszystko z sobą do grobu. Od kilkunastu lat na ulicy Navarin w Paryżu mieszkał zamożny staruszek M. Piélelud, odznaczający się okropnem skąpstwem do tego stopnia, że nie trzymał nawet służącego. Wszyscy mieszkańcy tej dzielnicy znali go bardzo dobrze. Od kilku dni staruszek przestał się pokazywać. Dano znać policji. Po otworzeniu mieszkania przedstawił się ciekawy a zarazem wstrętny widok. Na łóżku w sypialnym pokoju leżał staruszek, rozebrany do naga i z ust na ziemię zwieszał mu się złoty, gruby łańcuszek od zegarka. Przy bliższem badaniu okazało się, że nieboszczyk połknął dużych rozmiarów kieszonkowy zegarek, który mu uwiązł w gardle i był powodem śmierci. W żołądku jego znaleziono kilka złotych rzeczy. Chciał nieborak wszystko zabrać z sobą do grobu.

§ Cesarz Wilhelm II-gi potomkiem Arpadów. Węgierski historyk Stefan Michajłowicz udowadnia, że Hohenzollernowie pochodzą od króla węgierskiego Andrzeja II. „Cesarz Wilhelm II dał już niejednokrotnie dowody sympatji dla Węgier. Jego odwiedziny i mowy w Peszcie pozostaną miłemi wspomnieniem dla Węgrów. I telegram kondolencyjny cesarza Wilhelma, przysłany z powodu śmierci Szilagy'ego świadczy wymownie o tem, jaką wagę przywiązuje władca Niemiec do tego, co się dzieje na Węgrzech. Członkowie domu Hohenzollernów okazywali zawsze wiele sympatji. Byli sprzymierzeńcami królów węgierskich, walczyli razem z nimi przeciw wspólnemu wrogowi, a i obecnie brali udział w poskromieniu Wschodu. Brandeburscy władcy byli połączeni związkami krwi z królami i magnatami Węgier."

„Protoplaści Hohenzollernów" — pisze dalej historyk węgierski — pozostawali w bliskiem pokrewieństwie z naszym królem tak, że pochodzenie Wilhelma II go od Arpadów rozlicznymi poprzeć można dowodami. Przedewszystkiem wspólną tablicę genealogiczną poprowadzić można od królów: Beli III go, Andrzeja II, i Beli VI z domu Arpadów. Prawnuczka św. Elżbiety, córki Andrzeja II, Elżbieta Henneberg, była żoną Jana Hohenzollerna, od którego ces. Wilhelm II w prostej linji ród swój wiedzie, a więc jest on także po kądzieli w prostej linji potomkiem Andrzeja II. — Prócz tego da się także wywieść pochodzenie cesarza niemieckiego od córki Beli III, Konstancji, jak również od córki Beli IVgo, Ilony." Niezależnie od tej tablicy genealogicznej przypomina Michajłowicz, że „córka Elektora Grzegorza Wilhelma, Katarzyna Brandeburska, była zaślubiona siedmiogrodzkiemu księciu Gabryelowi Betlenowi i że w muzeach węgierskich przechowane są liczne pamiątki po tej księżnie".

§ Zmarły ks. Orleański był nietylko nienastraszonym turystą, ale też pilnym badaczem obyczajów i zwyczajów narodów obcych. Ostatnią jego dziennikarską pracą był zamieszczony w jednem z pism francuskich opis uroczystości, którą można porównać do średniowiecznych „cour d'amour", a której był świadkiem w Pack-Lay nad Mekongiem. Na obszernym placu zebrali się tam około wieczora krajowcy: kobiety i mężczyźni w strojach malowniczych, celem odbycia pojedynku miłosnego, niejako w recitatiwach. Znaczną rolę odgrywa przytem chór, złożony ze starców, który wyraża uczucia swoje okrzykami takimi, jak: „Aou, aou! Aoua! Joua! Pemma! Sampa! Satna!" Jedno z owych recitativ podał książę w możliwie dokładnem tłomaczeniu, a brzmi ono: On: „Mam liczne dobra. Posiadam nawet słonie".— Ona: „Nie jestem wolna". — On: „Jeśli mnie poślubisz, nie będziesz pracowała i możesz żyć, jak ci się podoba". — Ona: „Jestem zamężna. Mam dziecko".— On: „Nic nie szkodzi. Już ja się z mężem twoim rozprawię, jeśli on cię uwolni". — Ona (po wypowiedzeniu opinji przez chór): „Czyś ty żonaty?" — On: „Zapytaj mieszkańców wsi. Jestem kawalerem". — Ona: „Ale ja wiem oddawna, że nie jesteś bogaty, tylko ubogi. Nie masz ani jednej rupji". — On: „Nie, nie mam ani jednej rupji. Ale będziemy prowadzili handel i zarobimy dużo pieniędzy". — Ona: „A więc chcesz naprawdę ożenić się ze mną?" — Chór: „Smutno jest poślubiać starą kobietę". — On: „Teraz nie mogę się z tobą ożenić, ale jak twój mąż umrze. Oblicze twoje jest ujmujące, jest takie piękne, jak oblicze bóstwa. Obawiam się patrzeć na nie. Kocham cię i nigdy cię kochać nie przestanę. Nie znajdę na całym świecie kobiety, która byłaby równie piękną jak ty; umrę z tobą!" Na tych słowach zakończyła się uroczystość, w której, co prawda, sensu dopatrzeć się trudno.

§ Wysoko urodzone rybaczki. Łowienie ryb na wędkę jest w Anglji jednym z najulubieńszych sportów, któremu się damy nawet z najwyższych sfer towarzyskich z całem zamiłowaniem oddają. I tak n. p. księżna Fife ten rodzaj rozrywki stawia wyżej ponad wszelkie inne sporty. Księżna lubi samotność i naturę, a posiadłości jej leżą nad obfitującemi w ryby rzekami i potokami. Małżonek księżnej, która, jak wiadomo, jest córką panującego króla angielskiego, jest także doświadczonym wędkarzem. W lecie oddaje się wspólnie z małżonką temu szlachetnemu upodobaniu z takiem przejęciem, że z swego połowu łososi stał się głośnym w całej okolicy. Siostra księżnej Fife, księżniczka Wiktorja, również bardzo chętnie przepędza czas z wędką. Nawet królowa angielska zarzuca od czasu do czasu wędkę na jednej z rzek zjednoczonego królestwa. Pomiędzy Angielkami z wyższego towarzystwa, które należą do zdeklarowanych zwolenniczek wędki, jedną z najbardziej zamiłowanych jest miss Ellen O'Connel, która pierwszego łososia złowiła w 11 roku życia, dalej lady Westmoreland, księżna Portland, księżna Rodfiad i lady Bridge, której się udało raz złowić łososia ważącego 21 funtów.

§ Cyrk amerykański Barnuma i Bailey'a miał zapłacić magistratowi pilzeńskiemu 600 marek wynagrodzenia za uszkodzenie bruku. Ponieważ zapłacić nie chciał, wytoczono dyrekcji proces. — Skutkiem 9 dniowej żałoby stracił cyrk, jak wykazały książki, przeszło 220 tysięcy marek.

§ Miljoner rabusiem. W Nowym Jorku zdarzyło się niedawno, że syn miljonera, człowiek znany i wykształcony, sam bardzo bogaty, żonaty i dzietny, napadł na woźnego bankowego, raniąc go ciężko. Louis Hays, syn miljonera, Szymona Haysa, był dawniej prezesem znanego „Harlem democratic Club". Wypadek zdarzył się w gmachu "Twelfth Ward Bank". Inkasent banku „Brona Borough Bank", człowiek 65 letni, znany ogólnie pod nazwiskiem „stary Melert", przybył do banku dla złożenia znacznej gotówki, którą niósł w sporym worku. Naraz w przedsionku z ciemnego kąta przyskakuje doń człowiek, szepcąc ochrypłym głosem: „Dawaj pieniądze, stary durniu!" Jednocześnie ostry jakiś przedmiot (jak następnie stwierdzono, duża, wokoło owinięta, żelazna pałka) spada na głowę starca. Napadnięty, jakkolwiek odurzony uderzeniem, nie traci jednak przytomności i usiłuje bronić pieniędzy, które napastnik usiłuje mu wyrwać. Skutkiem szamotania worek pęka i deszcz złota z łoskotem stacza się po schodach. Brzęk padających monet zwrócił uwagę urzędników, pospieszono z pomocą i za chwilę napastnik, obezwładniony, znajdował się w ich rękach. Całe wyda-

rzenie stanowi ponurą, nierozwiązaną dotychczas zagadkę. Stary Hays dowodzi, że niepojęty czyn syn jego popełnił w napadzie obłąkania, spowodowanym ustawicznem używaniem morfiny.

§ **Tołstoj a Macedończycy.** „Rossija“, komentując list Stojana Michajłowskiego do Tołstoju, pisze: „Zwrócenie się prezesa komitetów macedońskich do hr. Leona Tołstoja z prośbą o moralną sankcję dla ruchu rewolucyjnego na półwyspie bałkańskim, można tłomaczyć dwojako. Albo jako dowód zupełnej nieznajomości Tołstoja i najwyższe względem niego zuchwalstwo, albo odwrotnie: jako symptom, że komitety macedońskie rzeczywiście opamiętały się nareszcie w orgji swoich szaleństw i z niepięknej, ciemnej, podziemnej drogi zamierzają przejść szczerze i otwarcie do sposobów bardziej sympatycznych, uczciwych, godnych prawdziwych bojowników o swobodę“. Wybierając to drugie przypuszczenie, dziennik wyraża nadzieję, że odtąd rewolucja macedońska wejdzie na nowe tory. „Pet. Wied.“ powątpiewają, czy Tołstoj zechce odpowiadać Michajłowskiemu, nie wdaje się bowiem nigdy w sprawy międzynarodowe, zwłaszcza tak niejasne. „Wogóle Tołstoj nie lubi mięszać się do publicystyki. Wszyscy pamiętamy, jak chłodno i wymijająco zachował się względem wojny angielsko-boerskiej; nie wyraził nawet szczególnej sympatji dla Boerów, o których się wyrażał, jako o sprawcach wojny, własnych nieszczęść i całego rozlewu krwi“.

§ **Arcyksięstwo w balonie.** Z Kalebji donoszą: We wtorek, o godz. 4 zrana wzniósł się balonem arcyksiążę Leopold Salwator z żoną, arcyksiężną Blanką, i jej bratem, ks. Jaime de Bourbonem. Balonem kierował kapitan Hinterstoisser z arsenału wiedeńskiego. Baron poleciał w kierunku Wieselburga i Weszprymu, przeleciał jezioro Błotne, następnie w kierunku Paks i Kessel i o godzinie 2 po południu spadł w Marjateresjapolu.

Kursy walut

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	253	50
Marki niemieckie	117	12	117	30
Franki papierowe	94	85	95	45
20-to frankówki w złocie .	19	03	19	05

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Wtorkowy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem. Zaofiarowanie pszenicy nie jest zbyt wielkie, zatem mimo małego zapotrzebowania, ofiarowane partje po cenach dotychczasowych mają zapewniony odbyt. Zyto z powodu większej podaży napotyka trudniejszy odbyt, zwłaszcza, że pojawia się dużo gorszych gatunków. Jęczmień tegoroczny jakościowo także gorzej wypadł, dlatego browary wstrzymują się z kupnem. Pokup na owies trochę się polepszył.

Płacono za pszenicę białą od 8·25 koron do 8·55 koron, czerwoną 8·20 koron do 8·50 koron, żółtą 8·20 do 8·45 k., żyto 7·— do 7·45, jęczmień browarny 6.50 do 7·— koron; na kaszę od 5·75 do 6·10 koron; owies 6·25 do 6·50 k., rzepak —·— do —·— k.; konicz czerwood —·— do —·— k., biały —·— do —·— k., kukurydzę —·— k. — wszystko za 50 klgr.

Wiedeń 22 sierpnia. (Tel. giełd.) Renta majowa 99·05, Austrjacka Renta koronowa 95·80, Węgierska Renta koronowa 93·10, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziemskiego 91·20, 4 prc. Listy Banku krajowego 92·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 99·50, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 89·50, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 97·35, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·—, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 96.75. — 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·60. Gal. pożyczka miasta Lwowa 87·75, losy tureckie 101·25.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kollegium profesorów, mocą której dopuszczono ks. Macieja Siemiatyckiego, jako prywatnego docenta dla dogmatyki szczególowej do wykładów na wydziale teologicznym Uniwersytetu lwowskiego.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował komisarza powiatowego Józefa Ziembę w Tarnopolu, starszym komisarzem powiatowym.

Odznaczenie. Cesarz nadał odźwiernemu akademi sztuk pięknych w Wiedniu, Michałowi Twardowskiemu przy sposobności przeniesienia go w stan stałego spoczynku srebrny krzyż zasługi z koroną.

Z sali sądowej.

Proces kanonika Mardyrosiewicza.

Ze Lwowa donoszą: I. Od wczesnego ranka sala szczelnie wypełniona publicznością.

Skład trybunału stanowią: radca Łuczkiewicz jako przewodniczący, dalej radcy: Pamp, Cetnarski i Dzierżyński jako wotanci. Oskarżenie wnosi prokurator Strzelecki, broni oskarżonego dr Tadeusz Dwernicki.

Wśród ogólnej ciszy wchodzi na salę w asystencji strażnika więziennego ks. kan. Mardyrosiewicz. Wygląd zewnętrzny nie pozwala w nim domyślić się księdza. Bez sutanny, w zwykłym, ciemnym stroju marynarkowym. Włosy posrebrzały mu nieco na głowie, okrągłą twarz okala siwa broda. Oczy kryją się w złotych okularach.

Wszystkich oczy zwracają się ku niemu, on pod tym pręgierzem pochyla głowę, siada na krześle i słucha aktu oskarżenia, kreśląc przytem jakieś znaki na papierze.

Akt oskarżenia odczytany.

Przew.: Czy poczuwa się pan do winy.

Osk.: Poczuwam się do tego, że skutkiem mojego postępowania Bank poniósł stratę około 150.000 złr. Com robił, robiłem bez złej wiary, a jedynie bez zastanowienia się. Akt oskarżenia zarzuca mi wiele rzeczy, ja będę się starał przedstawić sprawę od początku tak, aby wys. sąd mógł nabrać jasnego przekonania o mojej winie.

I powoli, głosem dobitnym, rozpoczął opowiadać historję swojego życia od dzieciństwa, aż do ostatnich czasów. Miał ślepą wiarę w uczciwość ludzi, nie przypuszczał nigdy, aby ktokolwiek mógł lub chciał działać na jego szkodę.

Sądził zawsze, że pożyczający najwidoczniej znajdować się musi w potrzebie i że obiecując zwrócić — z pewnością poczuwać się będzie do obowiązku oddania. Że był wyzyskiwany — nie jego wina.

Do Banku wszedł w grudniu 1889 r. Pracował początkowo z zastępstwie ks. Aksentowicza, potem, po jego śmierci został zamianowany dyrektorem, z którą to posadą połączona była posada oceniciela (taksatora). Mimo zeznań świadków w śledztwie — oskarżony twierdzi stanowczo, że nie miał pojęcia o wartości złota i brylantów, o perłach zaś wiedział tyle tylko, że, im która większa, tem więcej warta. Tę nieznajomość wyzyskiwano w najrozmaitszy sposób, winę omyłek zaś ponosić musiał sam oskarżony. Opowiada wypadki niektóre wprost nie do uwierzenia, zastanawiające. Oto np. pewnego dnia przyniósł mu jakiś żyd do zastawienia zegarek złoty z takimże łańcuszkiem. Nie chciał przyjąć początkowo ofiarowywanej mu sumy, i wyszedł na ulicę, po chwili wrócił i przyjął pieniądze. Okazało się jednak później dopiero, że żyd, wyszedłszy na ulicę — przemienił zegarek i łańcuszek na tego samego fasonu tombakowe, licząc na to, że w banku po raz drugi nie będą sprawdzać złota... I tak się stało...

A jakich szacherstw dokonywano z kamieniami?.. Później dopiero, sparzywszy się niejednokrotnie, poznał oskarżony zarazem tajemnicę znawstwa. Ale opłacić to musiał własną kieszenią. Ks. M. twierdzi, że niejednokrotnie zwracał się do nieboszczyka arcybiskupa z prośbą o zamianowanie dla Banku fachowego taksatora — nadaremnie.

Z powodu nieznajomości, stracił osk., jak twierdzi, 70.000 koron.

Oskarżony opowiada dalej, że stracił na zmianie waluty, z powodu spadku ceny srebra i opisuje manipulację bankową. Czynności były podzielone, kasy były dwie: jedna główna, druga zaś podręczna. Klucz był początkowo jeden od kasy głównej i ten pozostawał w rękach dyrektora, od kasy podręcznej w rękach kasjera. Do skarbca istniały trzy klucze...

Przew.: Jakie było przeznaczenie pieniędzy, znajdujących się w kasie?

Osk.: Miały być rozpożyczone. Co miesiąca robiło się rozliczenie, czy stan kasy podręcznej zgadza się z książkami.

Przew.: Ile gotówki zastał pan w r. 1889?

Osk.: 42.000 złr. Za te pieniądze zakupiłem listy zastawne Tow. kred. ziemskiego.

Przew.: Kto prowadził szkontrum?

Osk.: Pp. Czajkowski i Torosiewicz.

Przew.: Czy była dla nich jaka instrukcja przepisana?

Osk.: Żadna.

Przew.: Jak często dokonywano szkontrum?

Osk.: Raz w rok. Czasem byłem zawiadamiany o terminie, czasem znowu nie.

Następnie opowiada oskarżony, w jaki sposób odkrył przed komisją szkontrującą deficyt kilknastu tysięcy, spowodowany spadkiem ceny srebra i jak na zaspokojenie tej sumy włożył do kasy książeczkę Kasy oszczędności na 8.000 kor. oraz policę asekuracyjną na 6.000 kor.

Książeczkę Kasy oszczędności pożyczył od znajomego i w kilka dni później musiał ją zwrócić. Na jej miejsce włożył akcje spirytusu drzewnego. Przy następnem szkontrum kazano mu akcje te wymienić na książeczkę Kasy oszczędności.

Przew.: I cóż pan zrobił?

Osk. (gorączkowo): Nie mogłem nic innego zrobić... Włożyłem na książeczkę Kasy oszczędności 200 koron a 5.800 kor. dopisałem...

Przew.: Akt oskarżenia zarzuca panu, żeś pan fanty zastawiał w innych bankach...

Osk.: Tak jest... zastawiałem...

Przew.: Zastawy te zabierał pan ze skarbca?

Osk.: Tak jest...

Przewodniczący: U kogóż były klucze od skarbca?

Oskarżony: Dwa były u mnie, a jeden u kasjera. Klucz p. Pokornego był do mojej dyspozycji w czasie, gdy on szedł na urlop, lub zachorował.

Przewod.: A jeżeli kto przyszedł wykupić zastaw — cóż pan robił?

Osk.: Wybiegałem czemprędzej na miasto, pożyczałem u kogokolwiek bądź pieniądze, wykupowałem i zwracałem.

Pod temi pytaniami oskarżony wije się formalnie, pot oblewa mu czoło — ociera je chustką i ciągnie dalej oskarżenie własnej zbrodniczej manipulacji.

Opowiada, jak jeden i ten sam zastaw zastawiał po kilka razy...

Przew.: Dotyka pana zarzut, że zabierał pan pieniądze z kasy wprost...

Osk.: Tego nie było...

Przew.: Akt oskarżenia mówi, że przy licytacji sam pan kupował przedmioty.

Osk.: Tak jest. Kupowałem i nieraz potem odsprzedawałem z zyskiem.

Przewodniczący: A co się działo przy ostatniej licytacji?

Osk.: Panie przewodniczący! Co się działo już w tym roku — za to ja nie mogę już odpowiadać. Zbyt byłem rozdrażniony...

Przewodniczący zarządził 5 minutową przerwę, po niej zaś następuje dalsze przesłuchanie oskarżonego. Każda chwila wycieńcza go coraz bardziej. Pot coraz częściej spływa mu z czoła — zeznaje jednak na pozór przynajmniej spokojnie.

Przew.: Na cóż pan używał tych pieniędzy?

Osk.: Gubiło mnie coraz bardziej moje miękkie serce. Nie mogłem odmówić, gdy się do mnie kto zgłosił o pożyczkę. Dowodem czego znacznie większe pożyczki, aniżeli wartość fantu przedstawiała. Długi moje rosły, pozycja ich doszła do 40.000 złr. Wtedy to rzuciłem się na pole przedsiębiorstw. Z Reinischem wszedłem w spółkę blacharską. Kosztowała mnie ona do 44.000 koron. Potem patentowanie wynalazków pożarło około 15.000 kor. Wszedłszy w stosunki „naftowe“, utopiłem w tem do 100.000 koron.

Przew.: Ileż pana kosztowało życie prywatne?

Osk.: Jako kanonik pobierałem rocznie 1400 zł. Jako dyrektor Banku miałem znowu 1000 złr. Na własne wydatki potrzebowałem bardzo mało — to, co miałem, mogło mi było w zupełności wystarczyć, ale brali inni. Brał — kto chciał, bo nie mogłem odmówić nikomu. Brali na rzeczy bezwartościowe...

Przew.: Ale obracał pan także wiele na stosunki niewłaściwe...

Osk.: (oburzony): To nieprawda. O takich wydatkach ja nie wiem... Byłem człowiekiem wesołym — to prawda. Lubiłem towarzystwo i przyjmowałem nieraz u siebie, ale na to mogły w zupełności wystarczyć moje własne fundusze. W stosunkach jednak moich nie popełniłem niczego, coby uwłaczało mojej sukni duchownej.

Dr Dwernicki: Dlaczego ksiądz zgłosił się sam do prokuratorji?

Osk.: Trudno mi jasno określić motywy... Już przedtem nieraz, nie widząc wyjścia dla siebie, chciałem sprawę całą przedłożyć ks. arcybiskupowi. Byłem nawet u niego, ale gdym sobie uprzytomnił ten wstyd okropny, jaki musiałbym potem przebyć, ten ból, jakibym jemu sprawił — dałem spokój. Wahałem się jeszcze czas jakiś. Rozdrażnienie moje wzrastało, gdy zaś w kwietniu przyszło szkontrum, oddałem się sam w ręce prokuratorji.

Głos oskarżonego słabnie z każdą chwilą, wycieńczenie jego wzmaga się..

Dr Dwern.: A dlaczego ksiądz staje dziś w stroju cywilnym?

Przewodniczący uchyla to pytanie.

Przesłuchiwanie oskarżonego ukończono. Przewodniczący przystępuje do przesłuchiwania świadków. Pierwszy z nich zeznaje świadek Antoni Bohdanowicz, członek Rady nadzorczej. Opowiada przebieg szkontrum, jak się ono odbywało. Wynik był zawsze zapisany w książce, a protokół sam dyrektor odsyłał do namiestnictwa. Zastawy badano w ten sposób, że ze spisu wybierano co grubsze, na większą sumę opiewające, i te się wywoływało. Najczęściej jednak zdarzało się, że przy takich fantach znajdowała się adnotacja „wykupiony“. Musieli się więc zadowolnić mniejszymi fantami.

Świadek opowiada dalej, jak w kasie, zamiast książeczki Kasy oszczędności w czasie szkontrum, znalazł nic nie warte akcje spirytusu drzewnego. Zrobił o to awanturę i wkrótce w kasie, zamiast tych akcyj, znalazł książeczkę na „6000“ koron. Była suma „200“ i niżej dopisana „5 800“, świadek zresztą bliżej się temu nie przyglądał. Opowiada potem przebieg ostatniego szkontrum — powoli i rozwlekle.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Saragossa: W miejscowości Villanueva de Ioloca zawaliło się skutkiem burzy 40 domów. Sześć osób zginęło. Szkoda wynosi kilka miljonów.

Nowy Jork: W Herkimer nastąpił wybuch dynamitu, który był przeznaczony do wyłamywania skał i złożony na torze kolejowym. Wybuch zniszczył znajdujący się w pobliżu wagon sypialny. 13 osób znalazło śmierć.

Kapstadt: Różne komendy boerskie ściągają się od paru tygodni do okręgu Barkley-East. Policja kapska, oraz inne oddziały wojsk angielskich usiłują im przeszkodzić w skoncentrowaniu się. Boerowie poprzerywali w licznych miejscach połączenie telegraficzne między Barkley-East i innemi miastami.

Londyn: „Westminster Gazette“ donosi: Wojska na zachodniem wybrzeżu Afryki otrzymały rozkaz natychmiast wyruszyć nad jezioro Czad, aby bronić interesów angielskich w Sokoto.

Filadelfja: W kopalniach, będących własnością „Standard Oil Company“ nastąpiła eksplozja gazów. Pięć osób zginęło.

Paryż: Minister spraw zewnętrznych Delcassé udał się osobiście do Compiegne, aby pokierować odnowieniem i przyozdobieniem tamtejszego zamku, wsławionego przyjęciami dworskiemi za drugiego cesarstwa.

Rzym: Tutejszy czarnogórski konsul jeneralny zaprzecza kategorycznie insynuacjom, jakoby Czarnogórze miało jakiekolwiek zamiary na Albanję.

Berlin: W tegorocznych manewrach jesiennych floty niemieckiej będzie uczestniczyło aż dziewięciu admirałów. Rzecz dotąd w Niemczech niebywała. Z końcem bieżącego tygodnia cała flota ćwiczeń zgromadzi się w Kielu.

Z literatury, teatru i sztuki.

* P. Adolf Walewski, właściwy autor sztuki, dawanej w warszawskim Wodewilu p. t. „Zawiszanka“, a podpisanej przez p. Skirmunta, nadesłał z Krakowa na ręce p. Z. Przybylskiego list, pełen słusznego oburzenia na bezprzykładne nadużycie praw własności autorskiej. Oto słowa listu:

„P. Skirmunt, wykreśliwszy jako reżyser niektóre zdania, dając całą moją sztukę „Górą Radziwiłł“ z wyjątkiem kilku scen, które opuścił, podpisuje siebie na afiszu. Nie dość więc, że zabiera mi ciężką pracę, grosz zarobku dla mnie i dzieci moich, lecz nawet nazwisko moje wykreśla! Proszę wpłynąć na kolegów po piórze, aby mi choć imię przywrócono. Ja cztery lata ciężko pracowałem, zbierałem dokumenty, opisy, język XVIII stulecia, listy, po nocach ślęczałem. Moja to sztuka od sceny do sceny, od słowa do słowa, osoby, charaktery, imiona, wyrazy. Wszakże Ty i Twoi koledzy ciężką pracą piórem zarabiacie. Nie porównywam mej pracy do waszej, boć jestem szaraczkiem wśród Was, ale jeżeli takie nadużycia (wyrazy dosadniejsze opuszczamy) będziecie puszczali swobodnie, to rozpacz bierze, co dalej będzie“.

W sprawozdaniu „Kurjera polskiego“ z „Zawiszanki“ zaznaczono odrazu wyraźnie, że utwór ten nosi właściwie tytuł „Górą Radziwiłł“ i że autorem jego jest utalentowany reżyser sceny krakowskiej p. Adolf Walewski.

* Ludwika Kaulich-Lazarich, śpiewaczka opery wiedeńskiej, święci w piątek dwudziestopięciolecie swego wstąpienia na scenę. Między innemi Kaulichowa śpiewa Acuzenę w „Trubadurze“ i Ortrudę w „Lohengrinie“.

* W teatrze ludowym pod Kapucynami artyści odegrają dziś „Gwiazdę Syberji“, dramat L. hr. Starzeńskiego. Jedyną rolę kobiecą w tej sztuce Olgę, córkę jenerała Tatrowa, odegra p. Szymańska, utalentowana artystka sceny prowincjonalnej, a córka niezapomnianej pamięci ś. p. Szymańskiego, artysty sceny krakowskiej, błyszczącego talentem za czasów Koźmiana. Panna Szymańska rozpoczęła karjerę sceniczną pod kierunkiem ś. p. Linkowskich, a następnie wybitnie odznaczała się na scenie teatru im. hr. Fredry w Stanisławowie pod dyrekcją ś. p. Lucjana Kwiecińskiego.

Teatr ludowy, kierowany dziś bardzo dobrze, zyskuje powszechne uznanie. W niedzielę na wieczornem przedstawieniu w teatrze ludowym obecny w Krakowie p. Wł. Spasowicz wyraził się nader pochlebnie dla tej instytucji, która jego zdaniem już od 15 lat powinna była dać początek swemu istnieniu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 22 SIERPNIA 1901.

Wiedeń: Dzienniki czeskie podnoszą z zadowoleniem, że telegram kondolencyjny cesarski, wystosowany do wdowy po hr. Kaiclu, odznacza się niezwykłem ciepłem i podnosi znacząco zasługi byłego ministra.

Berlin: Większość prasy niemieckiej jest bardzo niezadowolona z powodu, że hr. Waldersee za istotne usługi, oddane Anglji, otrzymał jedynie order Łaźni, który co do rangi jest piątym orderem angielskim, podczas gdy lord Roberts bez zasług dla Niemiec otrzymał najwyższy order pruski Orła Czarnego.

Berlin: Do gazet, które grożą opozycji zmianą regulaminu obrad w parlamencie niemieckim, przyłączyła się obecnie również i „Post“. Pisze ona, że większość potrafi taksamo zgnieść obstrukcję, jak zgnieciono obstrukcję irlandzką w angielskiej Izbie gmin.

Rzym: Do tej pory nic tutaj nie wiadomo, by król Wiktor Emanuel III wraz z żoną miał odwiedzić w jesieni dwór berliński w Poczdamie.

Rzym: Dziennik półurzędowy „Stampa“ na podstawie upoważnienia z ministerjum spraw zagranicznych zaprzecza stanowczo, jakoby z powodu Albanji przyszło do jakichkolwiek nieporozumień pomiędzy Austro-Węgrami i Italją.

Paryż: Podpułkownik Marchand z racji zamianowania go wodzem wojsk francuskich w Chinach o sile całej brygady, otrzymał powinszowanie telegraficzne hr. Walderseego.

Bruksela: Śledztwo sądowe stwierdziło, że były minister robót publicznych Nyssens skończył śmiercią samobójczą. W papierach zmarłego znaleziono podczas rewizji list, w którym zapowiada swe samobójstwo i jako przyczynę podaje nieszczęśliwe stosunki rodzinne.

Londyn: „Army and Nevy Gazette“ donosi, że ministerjum wojny poleciło naczelnej komendzie w Afryce południowej zrekrutować 60.000 Kafrów.

Otrzymają oni wykształcenie wojenne i regulamin europejski. Żołd ich dzienny wynosi czwartą część żołdu żołnierzy białych.

Znaczne oszczędności porobi skarb również i na żywieniu Kafrów, których wymagania są minimalne w tym kierunku.

Konstantynopol: Izzet-bej zawiadomił ambasadora Constansa, że sułtan jest gotowy przyjąć wszystkie żądania Francji pod warunkiem, jeżeli minister Delcassé zobowiąże się do sfinansowania pożyczki tureckiej w sumie pięciu miljonów funtów.

Manewry nad Sawą.

Wiedeń: Powszechną zwraca uwagę, że nagle zarządzono drugie manewry jesienne nad rzeką Sawą.

Tym manewrom przypisują znaczenie demonstracji antyserbskiej.

Prinetti.

Rzym: Wiadomość, jakoby stanowisko Prinettiego było zachwianem, rozszerzali złośliwie jego osobiści nieprzyjaciele. Prinetti cieszy się pełnem zaufaniem króla.

Wszystkie inne pogłoski należą do rzędu plotek politycznych, mających na celu podkopanie powagi Prinettiego wobec zagranicy.

Manewry francuskie.

Paryż: Olbrzymie przygotowania czynione są do tegorocznych jesiennych manewrów armji francuskiej pod Reims. Zwłaszcza zakończenie ich w d. 19 września będzie efektowne. W Dunkierce czynią przygotowania do wielkiej parady morskiej, którą wykona północna eskadra francuska pod komendą admirała Ménarda.

Paryż: W nadzwyczajnych tegorocznych manewrach armji francuskiej pod Reims uczestniczyć będą pod naczelną komendą generalissimusa armji jen. Brugere'a cztery korpusy, stanowiące dwie armje, dowodzone przez jenerałów Duchesne'a i Kesslera, razem przeszło 150.000 ludzi.

Paryż: W wielkiej paradzie pod Reims uczestniczyć będą korpusy: 1-szy (jen. Jeannerod), 2-gi (jen. Garnier de Garets), 6-ty (jen. Hagron), i 20 ty (jen. Monard), cztery dywizje kawalerji i sześć bataljonów strzelców pieszych.

Panienki

…ałcące się w Krakowie, znajdą wy…ne pomieszczenie i staranną opiekę. …na Kaschnitz ulica Bogata (przecznica …Karmelickiej) Nr. 5. 2200 3 3

Panowie studenci

…szych domów znajdą umieszczenie … z wiktem i rodzicielską opieką. …szenia: ul. Stachowskiego Nr. 101. parter, front. 2201 3 3

Starszy mężczyzna

…ezawisłej pozycji majątkowej, szuka …owodu braku stosunków w kraju, …n trochę amerykański sposób **towarzyszki** dalszego ży… osoby niezbyt młodej. Zalety oso… na pierwszym, majątkowe stosunki …rugim planie. Odezwy, które poznanie …żliwią, adresować pod hasłem „Ne…ka“ na kopercie, do Ajencji dzien…w, Lwów Pasaż Hausmana. Biuro …cza najzupełniejszą dyskrecję. 2203

Uczniów

…szkół średnich, przyjmuje **na mieszkanie** i opiekę ks. Jan …iętnicki, katecheta, Kraków ulica Łobzowska L. 6. 2175

Do sprzedania

…wodów familijnych, od dawna istnie… w głównym punkcie Lwowa po…ny, renomowany z wyrobioną klien… główny **handel nasion i kwia**…r. Wiadomość w kancelarji adw. …a Lwów, Sykstuska l. 23. 2191 2 6

Student

…ego gimnazjum, znajdzie umieszcze… wraz z całem utrzymaniem i pomocą …ukach w domu inteligentnej rodzi… Zgłoszenia przyjmuje: Ludwik Ma…ki, zakład wyrobów rymarskich w …owie, ul. Szpitalna L. 32. 2164

Najlepsze

Cukry deserowe

1/2 kg. pudełko kor. 2.

…rmelki . . . 1/2 kg. kor. 1·—
…rbatniki . . 1/2 kg. kor 1·20

poleca 2009 8 0

…abryka wyrobów cukierniczych
…zefa Siermontowskiego
Kraków, Bracka 6.

Wyroby moje uznane zostały po…chnie za najlepsze i najzdrowsze.

GOSPODYNI

inteligentna

…brego domu, licząca lat 26, praktyki …odarskiej, ogrodniczej i pszczelniczej …12 poszukuje posady na plebanii lub …pieki starszej osoby. Adres: **Matylda …rkiewicz ul. Kościuszki w Bochni.** 2204 2 0

Panienki

…szczające do szkół znajdą wy…e umieszczenie i troskliwą o… pod przystępnymi warun… przy rodzinie inteligentnej. …zkającej w pobliżu szkoł. Adres Dział inseratowy „Głosu Na…“ Kraków Szewska Nr. 13. pod l. 2207, 2207 2 3

Dogi

…zenięta do sprzedania

Podwale 12.

2209 2 3

Wdowa bezdzietna

…yższym urzędniku, przyjmuje **pa…nki** uczęszczające do szkół wyż… i niższych na mieszkanie z całem …naniem. Nowy fortepian w domu …wersacja francuska i niemiecka, ul. …zyńskiego Nr. 18 parter, przy ulicy Krupniczej. 2217 2 10

Aparat fotograficzny

…owy) bez soczewki, format 24 : 30, …m nowy, jest z powodu wyjazdu …fi do sprzedania. Oglądać można …y 4—5 popoł. przy ulicy Stacho…go Nr. 101, drzwi 6. 2218 2 3

Maść aptekarza Thierrego



z zieloną marką ochronną „Zakonnica“ w 12 małych, albo w 6 flaszkach podwójnej wielkości K. 4, wolne od porta

A. Thierrego centyfoliowa maść do ran

2 słoiki K. **3·50**, wolne od porta, za gotówkę.

A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt 1
Budapeszt: Apteka J. v. Török a i Dra Eggera.
Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1823

Pojedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.

Kwizdy Korneuburgski Proszek dla Bydła.

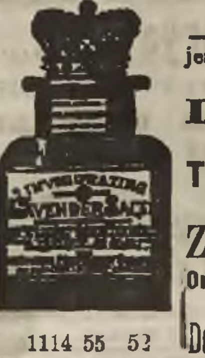


Weterin-dietyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat w większej części stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów. — Cena za 1/1 pudełko kor. 1·40, za 1/2 pud. 70 hel. Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach.

Skład główny: Franz Joh. Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu — Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiednem. 1538 8 20

Crab Apple Blossoms



jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata

LAVENDER SALTS

najlepszy zapach pokojowy

The Crown Perfumery Comp., London.



Zapachy: **Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chypbre, Violette Ambrée, Reseda.**

1114 55 52

Do nabycia we wszyst. składach perfum i droguerjach.

Nowość! Zapach Souvenir de Marie Antoinette. „ Extra Violet.

Generalny zastępca: E. NEUHAUS JUN. Wien, I.. Führichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mała Strana. Założony w roku 1878,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. złr.	6·—
Jamajka znakomita i silna	„	6·75
Laguaira silna aromatyczna	„	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„	8·—
Ceylon I-ma	„	8·75

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 1085 0 0

Amatorow dobrej **HERBATY** zwraca się uwagę na

HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE

które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie.

Odznaczają się wybitnym **aromatem i bardzo pięknym kolorem.**

Nr. 41 **DARLING** 1/8 kilo k. 5 h. 20
paczka 1/8 kilo netto k. 1 h. 30
Nr. 42 **GONAR** 1/2 kilo k. 6 h. 80
paczka 1/8 kilo netto k. 1 h. 70

Można te HERBATY używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych HERBAT chińskich. 2 13

Dostać można do nabycia lub wprost **w Magazynie HERBAT z Rączką JULIUSZA GROSSEGO** w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Nędzarz

od lat siedmiu ciężką złożony chorobą, nie mogący się ruszyć z barłogu pozostaje w okropnej nędzy wraz z żoną i 4 dziećmi, nie chcąc głodową śmiercią zginąć, która mu zagraża, upraszą uprzejmie Serc litościwych o łaskawe **wsparcie** jakimkolwiek datkiem — które nadesłać proszę dla **nędzarza** do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ Kraków ulica Szewska L. 13. 20 5 3 5

POKOJ

kawalerski,

frontowy, umeblowany, jest **do wynajęcia** przy ulicy Długiej l. 35, Wiadomość tamże.

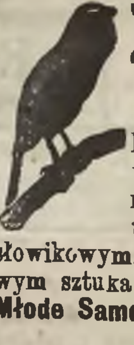
Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacji lub adresu przesyła się jedynie li tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

160 32 0

Kanarki



HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“ z 1900 r., śpiewające łagodnym tonem, dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 8, 10, 12 i 15 złr. **Młode Samce** tegoroczne po 3 złr. za sztukę.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE
ul. Florjańska Nr. 43,
II-gie piętro, oficyny.

TUTKI

ze specjalnej bibułki „ABADIE“

„PRIMUS“

są powszechnie uznane za najlepsze!

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.

Główny skład dla Krakowa **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 1515

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) **3 Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1874 31 0

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow 35.000 złr. **ma do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13.

Dostawca c. k. Straży * * * * skarbowej * * * *

Krawiec

wojskowy i cywilny 1937



Wł. Lissak

KRAKÓW
Florjańska 25,
I-sze piętro,

wykonuje wszelkie zamówienia, tak dla P. T. Panów wojskowych jak i cywilnych oraz wszelkie **roboty** w zakres krawiectwa męskiego wchodzące.

Poleca się nadal łaskawej pamięci Szanow P. T. Publiczności.

Najlepszy wyrób prawdziwych angielskich Briges do jazdy konnej.

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz Biuro Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 2105

Różne mieszkania: Zakopane „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, lub w biurze.

Pracownia duża Krupnicza 17, Garncarska 7.

Sklep z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Krupnicza 24 i 17, Grodzka 43 i 31, Starowiślna 33, 63, Jagiellońska 5, Karmelicka 10 i 36, Zwierzyniecka 33, Długa 20, św. Jana 18, Szlak 35, Dominikańska 1 i 3.

Pokój z meblami lub bez: Topolowa 40 III p., Szewska 7 III ptr., Łobzowska 22 part., Warszawska 3 III i I p., Podwale 2 II p.. Krupnicza 8 I p., Rynek 23 II p. i 43 III p., Pawia 8 III p., św. Jana 12 II p. i 18 III p., Radziwiłłowska 13 II p. i 17 part., Czysta 3 I. p. Zwierzyniecka 30 II p. i 10 I p., Florjańska 33 II p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: św. Sebestjana 10 I p., Mały Rynek 2 II p., Florjańska 33 II p., św. Jana 20 II p., Kopernika 20 II p. Basztowa 18 par., Krowoderska 128 I p., Gołębia 4 I p., Michałowskiego 78 I p., Wolska 15 par.

Pokój przedp. i kuchnia: Retoryka 10 part.. Długa 37., Bernadyńska 9 I p., Niecała 13 par.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia: Gołębia 6 I p., Krupnicza 21 part., Pawia 8 II p.. Długa 76 part., św. Gertrudy 7 II p., Lubicz 15 I p. Warszawska 3 III p., Szewska 7 I p.

3 pokoje, przed. i kuchnia: Radziwiłłowska 17 III p., Straszewskiego 8 II p., Zwierzyniecka 25, 19 i 9 part i 21 i 25 II p., Starowiślna 63 I p., Grodzka 34 II p., Retoryka 12 I p., Rynek 24 III p. Jabłonowskich 18 II p. Pędzichów 22 II p. Mikołajska 28 I p. Bernadyńska 9 I p. Czysta 12 I i II p., Szlak 6 part., Wolska 36 part.. plac Groble 4 i 18 I p., Sławkowska 20 I p., Nad Rudawą 4 par.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Wolska 26 II p., Straszewskiego 8 I p.. Grodzka 44 II p., 55 I p., Smoleńsk 19 II p., Krupnicza 9 par., Pańska 10 I p. Zwierzyniecka 21 I p.. Karmelicka 8 II p., Plac Groble 5 II p., Plac Dominikański 4 II p., Rynek 45 I p., Reformacka 7 II p., Loretańska 4 I p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p.. Kolejowa 3 part., Gołębia 6 II p., Kopernika 8 i 2 I p., Radziwiłłowska 19 par., Florjańska 40 I p. Warszawska 3 II p., Batorego 14 I p., Łazienna 3 part., Krupnicza 7 II p., Grodzka 4 I p., Smoleńsk 21 II p., Podwale 3 I p., Graniczna 9 part.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Pańska 7 I p., św. Jana 13 I p., Kolejowa 5 I p., Biskupi 3 Ip.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Łobzowska 24 part., ś. Sebestjana 10 I p., plac Groble 15 I p. Warszawska 3 II p.

7 pokoi, przedp i kuchnia: Wiślna 5 II p., Karmelicka 40 I p.

Biedna Rodzina.

Na lichej pościeli leży nędzarz złożony ciężką chorobą od lat 8. To mąż wycieńczony nędzą i niedostatkiem żony i ojciec 3 drobnych dzieci, pozostających bez utrzymania. Ktoby z litościwych osób, raczył tym nieszczęśliwym przyjść z pomocą, zechce ofiarę swoją nadesłać do **Działu inseratowego** „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Szewska L. 13 dla **Biednej Rodziny** — a szczera modlitwa i łza wdzięczności nieszczęśliwych, będzie choć w części zapłatą za wyświadczoną mi łaskę 2022 2 0

Majątek Ziemski

13 klm. od Krakowa oddalony, — o bardzo dobrej glebie pszennej, obejmujący 170 mórg roli, łąk i lasu, wraz z inwentarzem żywym i martwym, dobrze zagospodarowany, za cenę 42.000 złr., z długiem 20,000 złr. — **ma zaraz do sprzedania**

p. IGNACY PLESNAR
KRAKÓW, 116
Szewska l. 13. — „Głos Narodu“.

Farby olejne do użycia gotowe
do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów, werand, sztachet i t. p.

Reim i Spółka, Kraków
Rynek 37 polecają: **Linia A—B**

Oliwy różnych gatunków do maszyn
SMAROWIDŁA NA OSIE
LATARKI STAJENNE i RĘCZNE

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg
Szczotki

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania zielonych, żółtych i czarnych bucików

KROKIETY, LAWN-TENNIS
Rakiety, Prasy do rakiet

LAKIERY NA KAPELUSZE
różnych kolorów
FARBY DO MATERYJ i PIÓR

PASY i GURTY
do maszyn
WĘŻE GUMOWE i PARCIANE

Papier, Lep i Trzaski na muchy **Naftalina**, Liście paczulowe, **Saszetki** i kamfora przeciw molom, **Tynktura** na pluskwy, **Rozpylacze** na proszek i tynkt.

KULE i KRĘGLE Z DRZEWA »LIGNUM SANCTUM«
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe, Huśtawki ogrodowe
HAMAKI DLA DOROSŁYCH i DZIECI

PROSZEK NA OWADY
„Zacherlin“ i „Andel'a“
Proszek perski na wagę — **Środki** przeciw szczurom i myszom

Artykuły
techniczne
i gospodarcze

PŁASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie i amerykańskie

BALONY i PIŁKI GUMOWE — PIŁKI NOŻNE »FOOTBALL«
PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłki pocztowe dwa razy dziennie.

LINOLEUM — CERATY
ROGÓŻKI 2102
CHODNIKI — PRZEDŚCIÓŁKI

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości $^{8}/_{10}$ cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Marję Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi**, — w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **Modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną. — **Cena** egzemplarza **30 hal.**, tuzina **3 kor.**

Nakład księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE.

Tamże wyszło: 2104

Fotografia Najśw. Marji P. Ostrobramskiej (matowa) w małym formacie, na odwrotnej stronie: **Modlitwa za nawrócenie nieprzyjaciół Polski.** Cena **30 hal.**

Pożegnanie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył **kapłan** zakonnik. Cena **10 hal.**

Litania za nawrócenie Rosjan. Cena **4 hal.**

Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena **4 hal.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek gł. L. 17 *(telef. 452)*
wyszły
POEZYE
Edmunda Biedera
serya I.
Cena egzempl. broszurow. 1 złr. 30 ct.
„ „ oprawnego 1 „ 80 „
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1905 17 0

Już wyszło z druku
St. Miłkowskiego 2006
Tajemnice Aleksandrowskiej cytadeli
w Warszawie.
Wydanie III poprawione i powiększone. Cena egzemplarza **1** kor. **60** hal.

WILKI i BARANY
ciąg dalszy
Tajemnic Aleksandrowskiej Cytadeli
w Warszawie.
Cena za egzemplarz **2** kor. **40** halerzy. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Potrzebuję zdolnego czeladnika

do kucia koni, oraz **dwóch chłopców** do praktyki kowalskiej. Wiadomość **Franciszek Wais** majster kowalski ulica Długa w Krakowie. 2228 1 3

Wdowa po urzędniku

była guwernantka, **udziela** młodzieży dorastającej i szkolnej lekcyj **języka niemieckiego**, gdzie także znajdą umieszczenie pensjonarze — ręcząc za przyjacielskie przyjęcie i troskliwą opiekę rodzicielską, jakoteż pod względem zupełnego bezpieczeństwa i dozoru. Wiadomość ulica Topolowa L. 23 I-sze piętro. 2220

Do Kalendarza „Głosu Narodu“
na rok 1902

mającego wyjść nakładem Wydawnictwa dziennika „Głosu Narodu“ wszelkie ogłoszenia przyjmuje upoważniony do zbierania takowych p. Spiridion Soniewicki, Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków ulica Szewska L. 13.

UWAGA. Uprasza się P. T. Strony interesowane, aby ogłoszenia swoje jak najprędzej łaskawie nadsyłać raczyli, z powodu oblicznnego miejsca, dla ogłoszeń przeznaczonego. 1922 13 0

Obicia pokojowe (tapety)
listwy i sztukaterye sufitowe
NOWOŚCI W STYLU SECESYI
przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą
Z. KUTRZEBA przedtem Kutrzeba & Murczyński
Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1296 29 40
WZORY TAPET NA PROWINCJE WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
Płótna Korczyńskie
od najgrubszych do najcieńszych web
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko odwrotną pocztą. 1964

Nadzwyczajny likier
MONTE CRISTO
pierwszej jakości

Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.*
Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy. Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.
Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.
Dyrektor **JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant,** *fabrykant likierów „La Ferme“.*
817 85 31

Poszukiwane są

do zaprzęgu: **kuc** lub **mały konik. — Kuczer-wolant** na 3 osoby, na resorach, lekki, prawie nowy, jasion., oraz **Gabriolet-wolant** na 6 osób, wygodny, lekki, na parę lub jednego konia nadeszły i są do sprzedania **w składzie powozów używanych St. Cyrankiewicza ul. Szpitalna L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

UCZNIOWIE

uczęszczający do szkół, znajdą dobre umieszczenie wraz z całem utrzymaniem, troskliwa opieka, nadzór męzki. Zgłoszenia ulica Czysta L 5, **Marja Koffowa.** 2225 1 4

Dla pp. Studentów

pomieszkanie z całem utrzymaniem — Bliższa wiadomość w domu L. 22, ulica Straszewskiego. 2226 1 1

P. Maryą Wł......

niewiadomą z **miejsca** pobytu,
wzywam o oddanie mi futra.
Zajączkowska Kraków, ulica Lubomirskiego Nr. 9 2224

Wikt domowy!

Wiadomość w domu ul. Straszewskiego L. 22 Kraków. 2227 2 2

LEKCYJ

języka niemieckiego i francuskiego udziela **Marya Dumaire** Kraków, ulica św. Jana Nr. 26 1-sze piętro. 2223 1 4

Kamienica

II piętrowa, rentowa, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, w bliskości rynku, z powodów familijnych, **tanio do sprzedania.**
Wiadomości udziela: „A. S.“ poste restante Podgórze 2222 1 3

Dom mieszkalny

w Braciejowie przy Dębicy, składający się ze 7 ubikacji do którego należy stajnia, ogród i około 3 morgów bardzo dobrej roli, jest **do wydzierżawienia** od 1. listopada r. b. na lat sześć lub dłużej. Dom bardzo przyzwoity i odpowiedni dla pensjonowanych osób, chcących założyć **sklepik** na wsi, lub też spokojnie sobie w górskiej okolicy wypocząć. — **Zgłoszenia** przyjmuje **Leśnictwo w Braciejowie,** poczta Dębica. 2185 2 3

Parcela budowlana

z dwupiętrową oficyną, wolna od ciężarów hipotecznych, przy ulicy Krowoderskiej l. 23, w Krakowie jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u stróża. 2082 4 26

PODZIĘKOWANIE

za tak liczne uczestnictwo w pogrzebie i pomoc przy śmierci **mego małżonka** ś. p. **Józefa Houška**, pensjonowanego c. i k. nadporucznika i oficjała kolei północnej Cesarza Ferdynanda — wynurzam ja wraz z mojemi małoletniemi dziećmi głęboką wdzięczność Panom: Józefowi Janes naczelnikowi stacji — Rudolfowi Rudolf, nadoficjałowi, — Myschialowi, kasjerowi, Namerowi, oficjałowi na stacji w Suchej, jakteż Wielebnemu Duchowieństwu i Wszystkim tym, którzy w mym niezmiernym bólu współczucie okazali i zmarłemu ostatnią przysługę oddali.

Emilia Houška, małżonka,
Marya, Rudolf i Elżbieta
dzieci. 2219 1 1

Podziękowanie.

W dniu 30 czerwca b. r. zmarł nagle ukochany mój mąż **Juljusz Finger**, podurzędnik c. k. kolei państwowej w Czortkowie. — Tak niespodziewanym ciosem dotknięta, oddalona od swej familji przeszło stumilową przestrzenią, uczułam się bezsilną i bezradną, aby zająć się pogrzebem. Bóg miłosierny jednak nie opuścił mnie w tak krytycznej chwili, zesłał mi bowiem dobrodzieja i opiekuna w osobie przezacnego, tamtejszego naczelnika stacji, Wielmożnego Pana Ferdynanda Herzoga. Szlachetny Pan ten zastąpił mi w tym wypadku ojca.

Chcąc tedy, aby ogół wiedział o zacnem Twem postępowaniu i aby wszyscy przełożeni brali z Ciebie przykład, składam Ci Czcigodny Panie na tej drodze stokrotne dzięki i zapewniam Cię o mej bezgranicznej wdzięczności. — Również Wielebnemu księdzu proboszczowi Kosiorowi, Wielmożnym Panom: Bielańskiemu naczelnikowi ogrzewalni, Łysakowskiemu naczelnikowi sekcji, Drowi Stöcklowi, Urzędnikom kolejowym całemu Personalowi, Muzyce kolejowej i całej Publiczności dziękuję serdecznie za wzięcie udziału w oddaniu ostatniej usługi memu mężowi i za okazanie mi przez to współczucia. 2221 1 1

Henryka z Trepków Fingerowa

Potrzebny
restaurator
chrześcijanin,
biegły w swoim fachu, z kapitałem, do objęcia samodzielnego, bardzo rentownego interesu na Bukowinie. Reflektanci zechcą się zgłaszać pod adresem: p. Efr. Schneuera w Czerniowcach, Herrengasse 11. 2230 1 2

Do serc litościwych

zwraca się z gorącą prośbą biedna i bardzo nieszczęśliwa **staruszka**, mająca nieuleczalnie chorą córkę, o łaskawe **wspomożenie** jej jakimkolwiek datkiem — aby tym sposobem uchronić ich od niechybnej śmierci głodowej. = W zbieraniu składek pośredniczy Administracja „Głosu Narodu“.

NORIS

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych
W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:
Tutki białe „Noris“; „ „ z watą; „ kukurudziane „Maïs Numa“; „ „ „Maïs Albert“ — do tytoniów lekkich i specjalnych.
Tutki kukurudziane „Maïs de Paris“; „ „ „Maïs Wallis“; „ egipskie „El Maur“; „ „ „Offic. Club“ — do tytoniów specjalnych.

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem **„NORIS“** udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony **nie gaśnie szybko, nie nasiąka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.**
W ogóle zwracam uwagę na tutki białe **„NORIS“ i kukurudziane**, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, **że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.**
Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.
DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 2114
Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.
Z wysokiem poważaniem *WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.*

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.